

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Łódź, Al. Kościuszki 73, tel. 63-66.
Redakcja nocna (po godz. 8 wiecz.) ul. Piotrkowska 85, tel. 29.

Cena 15 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretariat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz.

Lotnicy polscy wystartowali do gigantycznego raidu

DEBLIN — BAGDAD — KAIR — WARSZAWA

Porucznicy Kalina i Szalas zamierzają w ciągu 3-ch dni przebyć 8,000 klm.

Olbrymi ptak powietrzny rozwinął skrzydła do szalonego skoku.

Lotnicy nasi zerwali się do lotu.

W tej chwili, gdy słowa te piszemy, orły polskie — porucznicy Kalina i Szalas oraz sierżant Kłosinek — szybują wśród podobło-
cznej przestrzeni! Mkną olbrzymim szlakiem, który sami sobie wytknęli; szlakiem, który ich wiedzie nad góry, pustynie, przepaście i morza!

Już przemknęli ponad granicą ojczyzny! Już tylko wicher, świszczący w uszach, gra im nutę serc polskich, które, pozdrawiając odwagę lotników, biją do taktu ich sercom bohaterskim!

Dalej, dalej! Już na krawędzi horyzontu błękitnieje ton Czarnego morza... Pierwsze gwiazdy, jakie ujrzą nasi orłowie, odbijają się dla nich w groźnej, tajemniczej fali!

Niechże prowadzi ich oko Opatrzności! Niech moc zaufania, jakie lotowi ich towarzyszy w całej Polsce, doda siły ich skrzydłom, potęgę ich motorowi, niespożytej wy-

trwałości ich żreńcom, wtopionym w bezmiar przestrzeni!

Wczoraj o g. 5 m. 14 rano wylecieli z Dębina do lotu okrężnego Dęblin — Bagdad — Kair — Warszawa porucznicy Kazimierz Kalina, Kazimierz Szalas i mechanik sierżant Kłosinek.

Trasa tego kolosalnego raidu, wynosząca 8.000 klm. biegnie z Dębina przez Lwów, Czerniowce, Konstancę, przecina morze Czarne, następnie przez Angorę i wzdłuż koryta Eufratu do Bagdadu.

Jest to pierwszy etap podróży, liczący 3.200 klm., z czego 400 klm. nad morzem Czarnym.

Drugi etap podróży, aczkolwiek najkrótszy, będzie jednak najniebezpieczniejszy, albowiem lotnicy lecąc będą cały czas nad niezamieszkałymi okolicami.

„Fokker” por. Kaliny i Szalasa będzie pierwszym aparatem, który przeleci ponad pustynią arabską, pustynią, której nie dotknęła jeszcze noga białego człowieka, krajem, który na mapie zaznaczono czystą plamą, bo nic o nim bliżej nie wiadomo...

Trzeci etap nie jest już taki trudny, bowiem droga prowadzi nad krajami cywilizowanymi...

Start aparatu por. Kaliny i Szalasa odbywał się w warunkach niezbyt pomyślnych, albowiem prawie całe lotnisko zalane było wodą, która poczyniła w naogół równym terenie straszliwe spustoszenia.

Pomimo to, aparat kierowany wytrawną ręką por. Kaliny, poderwał się lekko z ziemi i zatoczywszy nad lotniskiem wielkie koło rozpiął się w szarej mgłę dżdżystego poranka.

Do naszych P. T. Prenumeratorów!

Ze względu na powiększenie się wydatków związanych z udoskonaleniem naszej służby informacyjnej w kraju i zagranicą, uprzejmie komunikujemy, że cena prenumeraty wraz z odnośnikiem do domu wynosi z dniem 1-szym lipca r. b. zł. 3 gr. 60, o czym donosiliśmy już kilkakrotnie w końcu czerwca r. b.

Administracja.

Gen. Nobile stanie przed sądem włoskim

Narazie oświadcza, że niema słowa prawdy w straszliwych oskarżeniach

KOPENHAGA, 30.7. Po dwudniowej podróży przez Szwecję i Norwegię bez przerwy przybył wczoraj gen Nobile z towarzyszami do Kopenhagi.

W wolnym porcie policja odgrodziła miejsce lądowania, ażeby przeszkodzić ewentual-

nym demonstracjom komunistów.

Obecni byli w porcie przedstawiciele rządu włoskiego, duńskiego, konsulatu i poselstwa czechosłowackiego, wielu przedstawicieli prasy.

Nobile i towarzysze sprawiają wrażenie

ludzi cierpiących, podczas gdy czechosłowacki prof. Behounek i jego siostra czują się bardzo dobrze.

Włosi udali się na nocleg do poselstwa włoskiego, zaś Czesi do poselstwa czechosłowackiego.

Dalsza podróż rozpoczęła się wczoraj wieczorem. Gen Nobile oświadczył dziennikarzom duńskim:

Nie jestem żadnym więźniem, jak twierdzą niektórzy. Skąd wogóle mogła powstać niedorzeczna taka wersja?

Niema ani cienia prawdy w straszliwych oskarżeniach, rzucanych na mnie z ciemnych źródeł przeciw-włoskich.

Mysł, że Amundsen musiał umrzeć, chcąc mnie ratować, jest nieomal nie do zniesienia.

Pociecha dla mnie — powiedział dosłownie gen. Nobile — są listy, które podczas mojej podróży na różnych stacjach nieznajacy mnie zupełnie ludzie podawali mi do przedyziału wagonowego.

Usiłowali oni w listach tych wypowiedzieć słowa pociechy.

Szczegółowych wyjaśnień gen. Nobile nie chciał udzielić, oświadczaając, że jako włoskie mu oficerowi nie wypada zdawać sprawozdania, nim nie stanie przed sądem włoskim.

BERLIN, 30.7. Z Warnemünde donoszą, że dzisiaj rano przybył tam gen. Nobile z członkami ekspedycji polarniej. Zastłony na oknach wagonu sypialnego były opuszczone i oprócz 2-ch uczestników wyprawy którzy wysiedli celem załatwienia formalności paszportowych nikt z jadących nie ukazał się na peronie. W Magdeburgu wejście na dworzec zamknęła policja.

W ostatniej chwili przed odejściem pociągu gen. Nobile próbował wyjść z wagonu, chcąc udać się do wagonu salonowego kurjera hamburskiego, czemu jednak personel kolejowy się sprzeciwił. (PAT)

Sądy przysięgłe

na terenie całej Polski

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że Ministerstwo Sprawiedliwości opracowuje już projekt ustawy o sądach przysięgłych, których powstanie na terenie całego Państwa przewidziane zostało w rozporządzeniu P. Prezydenta Rzplitej o sądach powszechnych.

Projekt ustawy wniesiony będzie na jesiennej sesji Sejmu.

Ambasada angielska w Warszawie

powstanie na jesieni

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Dowiadujemy się, że projektowana od dłuższego czasu zmiana poselstwa angielskiego w Warszawie na ambasadę nastąpić ma już na jesieni r. b.

Obecny poseł p. Erskine pozostanie w Warszawie z tytułem ambasadora.

Uczestnik wyprawy gen. Nobilego

czeski profesor Behounek

twierdzi, że Włosi są niesłusznie atakowani

BERLIN, 30.7. Uczestnik wyprawy gen. Nobile, czeski profesor Behounek przybył dzisiaj w południe w towarzystwie siostry do Berlina.

Prof. Behounek udzielił niezwłocznie po przybyciu wywiadu prasie, akcentując przede wszystkim gorącą swą przyjaźń dla Nobilego.

Czeski profesor oświadczył, że swoboda jego w wypowiedzaniu sądów o wyprawie nie jest bynajmniej niczem przez nikogo ograniczona. Materiały przywiezione z wyprawy, za mierzony uczony opracować w pracy naukowej, a wrażenia z przeżyć w feljtonach dziennikarskich.

Prof. Behounek doznaje wrażenia, że na podstawie dotychczasowych wiadomości, jakie dotarły o wyprawie do opinii publicznej, wyrobiono sobie fałszywy sąd o wydarzeniach na biegunie.

Sąd ten krzywdzi gen. Nobile i jego włoskich kolegów.

Stosunki między gen. Nobile a Malmgreenem były jaknajlepsze.

Malmgreen był ulubieńcem Nobilego i ten wybrał go, pomijając szereg włoskich meteorologów.

Szwedzki uczonej dobrowolnie wyraził zgodę na wędrowkę po śniegach z zamiarem dotarcia do miejsca na stałym lądzie, skąd mógłby nadesłać pomoc.

Nie odpowiada prawdzie, jakoby Malmgreen miał być odkomenderowany.

Do wyruszenia w pieszą wędrowkę skłoniła go okoliczność, że odkrył on na lądzie stałym środki żywności, zrzucone przez „Italię” tuż przed katastrofą. Nobile był stanowczo przeciwny tej wędrowce.

Gen. Nobile został uratowany pierwszy tylko dlatego, że Lundbergh, po wylądowaniu powołał się na wyraźny rozkaz, polecający zabranie przedewszystkiem Nobilego, a to w tym celu, aby uratowany kierownik wyprawy mógł z bezpiecznego miejsca pokierować należycie dalszą akcją ratunkową.

Pozatem jeszcze jeden wzgląd przemawiał za uratowaniem Nobilego: był on mianowicie najbliższy z całej grupy rozbitków, a aparat Ludbergha nie mógłby znieść większego obciążenia.

Pomoc „Krasina” nadeszła w ostatniej chwili, albowiem kra, na której znajdowali się rozbitkowie, zaczęła się gwałtownie rozpadać.

„GZARY”

grają jeszcze dziś i jutro...

Wielki wojenny film, osnuty na tle ostatnich wypadków na Dalekim Wschodzie, w którym rolę główną kreuje bohaterski

Bernard Goetzke

jako generał armii chińskiej...

Spieszcie podziwiać!

Szczegóły w ogłoszeniu.

Dalsze szczegóły afery magistrackiej w stolicy

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

Niedzielne „Hasło” obszernie omówiło sprawę defraudacji i nadużyć, dokonanych przez urzędnika magistratu, Stanisława Filarzkiego.

Filarzki, korzystając z karygodnego niedbalstwa kontroli miejskiej, zdołał sprzenie-wierzyć znaczną sumę pieniędzy. Dotychczas ustalono niezbitcie, że rozirwonił on 37.000 zł.

Ponieważ jednak od 20 września 1927 roku w książkach nie jest zapisana ani jedna pozycja, przypuszczają, że defraudant naraził skarb miejski na stratę 200.000 zł.

Zadziwiający jest fakt, że kontrola miejska, która ponosi tu główną winę, zawiadomiła policję o nadużyciach dopiero po 3 dniach. Władze śledcze poszukują obecnie Filarzkiego który zbiegł jeszcze 18 b. m.

W związku z aferą magistracką zwolnieni zostali dwaj urzędnicy: Henryk Wierzbicki i Stanisław Kamieniecki; pozatem zawieszono w czynnościach zastępcę defraudanta, p. A. Góreckiego.

Groźba strajku

robotników budowlanych w hutach górnośląskich

KATOWICE, 30.7. (Tel. wł. „Hasła”) Na odbytej wczoraj konferencji pracowników budowlanych, zatrudnionych w hutach żelaznych, cynkowych i metalowych, wysunięto żądanie podwyższenia zarobków o 20 do 30 proc., uregulowania 8-godzinnego dnia pracy i zrównania zarobków za skrócony czas pracy.

Pracodawcom postawiono termin spełnienia tych żądań do środy dnia 1 sierpnia, w przeciwnym razie uchwalono przystąpić do strajku.

Uśmiech fortuny

Inż. Gliński wygrał około 4 milj. zł.

WIEN, 30.7. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Gdańska, że inżynier Gliński rozbił bank domu gry w Sopotach, wygrywając 1.997.500 guldów gdańskich. Jest to suma której dotychczas nikt nie wygrał w Sopotach, i która przypadła w udziale graczom w Montecarlo tylko dwa razy w ciągu istnienia tej jaskini gry. (ATE)

Tragiczna wycieczka

9 osób zatonej

OSLO, 30.7. Motorówka, w której znajdowało się 10 podróżnych pod Segnefjord wyrzuciła się w biegu skutkiem zbytniego obciążenia.

Z 10 podróżnych 9 zginęło i zaledwie jeden został wyratowany przez łódź rybacką.

Wyniki konkurencji lekkoatletycznych rozegranych wczoraj w Amsterdamie

AMSTERDAM, 30.7. W dniu dzisiejszym rozegrane zostały na Olimpiadzie następujące konkurencje lekkoatletyczne:

Półfinał na dystans 100 mtr. 1) Mac Alister — 10,6 sek. Finał biegu wygrał Williams (Kanada) w czasie 10,8 sek., sprawiając wielką niespodziankę.

Rzut młotem: pierwszy Callaghan (Irlandia) 51,39 metrów.

Finał biegu 400 mtr. z płótkami: Pierwsze miejsce zajął lord Burghley (Anglia) 53,4 sek.

Chamberlain o pakcie Kelloga

„Znaczenie paktu antywojennego zależne od stanowiska Stanów Zjednoczonych”

„Traktat Kelloga jest najpewniejszą gwarancją pokoju”

LONDYN, 30.7. Chamberlain wygłosił dzisiaj w izbie mowy, w której poruszył sprawę rozbrojenia, pakt Kelloga, sprawę egipską i chińską.

Chamberlain zaznaczył, że wiadomo jest izbie gmin, że rząd angielski powziął pewne decyzje w nadziei wyrównania istniejących różnic w poglądach i znalezienia kompromisu, mogącego posłużyć za podstawę dalszych prac komisji. Rozmowy na ten temat, prowadzone z Francją, dały wyniki pomyślne. Chodzi o kwestję rozbrojenia. Propozycje te dotyczą spraw morskich, w których Anglia jest szczególnie zainteresowana z uwagi na to, że armia lądowa Anglii jest bardzo mała w porównaniu z armiami innych mocarstw, a marynarka angielska, będąca główną siłą obroną Anglii, posiada przez to specjalne znaczenie.

Mówiąc o propozycjach Kelloga, Chamberlain stwierdza, że Anglia musi się liczyć z obowiązaniami, wynikającymi z paktu Ligi Narodów i traktatów locarneńskich.

W myśl traktatu locarneńskiego mocarstwa, które traktat ten podpisały, są zobowiązane do działania dopiero wtedy, gdy je-

dno z mocarstw, które przystąpiło do traktatu, popełniło akt agresji, ale w tym wypadku uległoby naruszeniu również pakt Kelloga, podobnie jak traktat locarneński i pakt Ligi Narodów.

Chamberlain wyraził nadzieję, że przed końcem miesiąca uda się do Paryża, by w imieniu Anglii podpisać traktat, proponowany przez St. Zjednoczone.

Nie przesądzając, jakie będą następstwa i znaczenie traktatu, Chamberlain uważa, że pakt Kelloga jest wyrazem stanowiska wszy stkich wielkich mocarstw w sprawie wojny. Nie należy łączyć z nim jednak zbyt wielkich oczekiwań, by nie nastąpiło zbyt wielkie rozczarowanie. Znaczenie traktatu będzie należało nie od formalnych zobowiązań Stanów Zjednoczonych, ale od stanowiska, jakie St. Zjednoczone zajmą w przyszłości w każdym poszczególnym wypadku.

Jeżeli opinia amerykańska poprze pakt Kelloga, stanie się on jednym z najstraszniejszych narzędzi przeciwko wojnie i najpewniejszą gwarancją pokoju. W tym duchu rząd angielski zgłosi swoją współpracę ze St. Zjednoczonymi, by doprowadzić do realizacji paktu. (PAT)

Ameryka powiększa flotę wojenną

Ojczyzna twórcy paktu przeciwwojennego zbroi się bez przerwy

WASZYNGTON, 30.7. W kołach zbliżonych do Białego Domu krąży pogłoski, że prezydent Coolidge zażąda od senatu nowych kredytów na budowę krążowników je-

szcze przed ratyfikacją projektu Kelloga. Spodziewają się ogólnie, że usposobieni pa cyfistycznie członkowie senatu zaprotestują przeciwko tym zamierzeniom. (ATE)

Podróż inspekcyjna ministra Komunikacji

P. min. Kühn zlustrował dyrekcje krakowską i katowicką

Korespondent „Hasła” donosi z Warszawy:

W środę, dnia 1 sierpnia r. b. p. min. Komunikacji inż. Kühn wyjeżdża w podróż inspekcyjną.

Inspekcja rozpocznie się od zwiedzenia dyrekcji kolejowej katowickiej a następnie obejmie dyrekcję krakowską.

W drodze do Katowic p. minister dokona przeglądu wszystkich budujących się obiektów na całym szlaku Warszawa—Katowice.

Na terenie dyrekcji katowickiej i krakowskiej min. Kühn pragnie zlustrować wszystkie izby kolejowe oraz urzędy, a ponadto zwiedzić warsztaty kolejowe w Tarnowie i Nowym Sączu.

W podróży tej towarzyszyć będą p. ministrowi prezesi poszczególnych dyrekcji, w obrębie których odbędzie się inspekcja, stale zaś jeździć z p. ministrem będzie dyrektor departamentu budowy kolei inż. Ciechanowski. Podróż ta potrwa do niedzieli włącznie.

Dalsza lista ofiar na pogorzalców z ul. Brzezińskiej

Ofiary na pogorzalców z ulicy Brzezińskiej napływają bezustannie.

Na podkreślenie zasługuje fakt niezwyklej ofiarności ze strony tych, których zarobki są najniższe.

Oto we wszystkich prawie fabrykach, dzięki staraniom ludzi dobrego serca zbierane są drobne datki na biednych pogorzalców z Bałut.

Jak już donosiliśmy, robotnicy firmy Wulfsohn przy ulicy Miljonowej, za staraniem pp. Wymysłowskiego, Kluszczyńskiego, Paprotnego i Gabrysiaka złożyli 149 zł. 67 gr., przy czym przedziałnia czesankowa z p. kier. Karpińskim 27 zł. 55 gr., przedziałnia streigano-wa p. p. majstrem Szerszeniem, 80 zł. 82 gr.

46 osób rannych w napowietrznej kolejce nowojorskiej

NOWY JORK, 30.7. Skutkiem krótkiego spiecia stanął na moście pociąg wycieczkowy nowojorskiej kolei napowietrznej.

W kilka chwil później nadjechał w pełnym biegu drugi pociąg.

Nastąpiło gwałtowne zderzenie, skutkiem którego 3 wagony uległy zupełnemu rozbitciu, a z pośród znajdujących się w nich pasażerów 46 odniosło ciężkie rany.

W innych wagonach powstała wśród pasażerów nieopisana panika. (PAT)

Bomba na szynach

Wybuch zniszczył szereg wagonów i zabił 5 osób

PARYŻ, 30.7. Le Matin donosi z Buenos Aires, że bandyci w przypuszczeniu, że w jednym z pociągów pasażerskich znajduje się transport pieniędzy, rzucili na pociąg bombę, której wybuch zniszczył szereg wagonów. Pięć osób zostało zabitych, wiele odniosło rany. (PAT)

Rozszczepiony piorun

ranił człowieka i wznicił pożar

SOSNOWIEC, 30.7. (Tel. wł. „Hasła”) Niezwykły wypadek rozszczepienia się pioruna zaszedł podczas wczorajszej krótkotrwałej burzy wieczornej.

Piorun uderzył w dom niejakiego Jana Wieczorka, uległ rozszczepieniu i poraził znajdującego się w mieszkaniu lokatora Józefa Głaba, na drugim końcu domu zaś wznicił pożar w komórze.

Domownicy zdołali ogień stłumić.

Płonący pociąg

8 osób uległo zwęgleniu

GUERNSEY, 30.7. W pociągu towarowym, złożonym z licznych rezerwoarów ropy wybuchł pożar, osiem osób, które podróżowały potajemnie uległy zwęgleniu, płonąca ropa popłynęła aż do pobliskiej rzeki, której powierzchnia pokryła się na przestrzeni kilku mil ogniem. (PAT)

Konstantynopol

w płomieniach

Pożar ogarnął całą dzielnicę miasta

WIEN, 30.7. Z Konstantynopola donoszą, że wczoraj w południe wybuchł tam olbrzymi pożar, który objął całą dzielnicę miasta.

Tak wielkiej katastrofy nie pamięta Konstantynopol od r. 1911.

Blizsze szczegóły nieznane. (ATE)



Rolę generała chińskiego kreuje

BERNARD GOETZKE,

Ajdutanta generała

Nien-Sön-Ling,

Konsula angielskiego

Jack Trevor

Zone konsula

Carmen Boni,

Li, Chinke

Agnes Petersen-Mozzuchinowa

Film zostaje wyświetlany na ogólne żądanie Sz. Publiczności

Ostatnie 2 seansy — Kino w Ogrodzie.



Ostatnie 2 dni!

NIEWOLNICA z SZAANGHJU



Potężny dramat pełen poświęcenia, przemocy, miłości i gwałtu. Niebywałe sceny batalistyczne.

Gdańsk będzie miał wspólne taryfy kolejowe z Polską

Od dłuższego czasu toczą się między Polską a W. M. Gdańskiem rokowania w sprawie zmiany obowiązujących obecnie taryf kolejowych. Jak donoszą pisma tutejsze, rokowania te mają być w najbliższym czasie zakończone na mocy układu, który będzie zawarty w tej sprawie.

Zaprowadzone będą na obszarze Wolnego Miasta taryfy polskie, wobec czego ceny biletów na obszarze Wolnego Miasta potanieją w stosunku do obecnych mniej więcej o 26 proc. Natomiast ceny biletów miesięcznych i tygodniowych w ruchu podmiejskim zmniejszą się przeszło o 50 proc. Znaczne zmiany zajdą również w taryfie towarowej. Powyższe doniesienie pism gdańskich jest dalszym dowodem, do jakiego stopnia Polska uwzględniła interesy gospodarcze W. M. Gdańska.

Starania rządu należy uważać za dalszy krok do zbliżenia gospodarczego Gdańska do Polski.

Akcja ratownicza KOP-u w czasie pożarów

Wobec słabej organizacji straży pożarnych na pograniczu, nieocenione usługi ludności pogranicznej w akcji ratowniczej w czasie pożarów oddają oddziały Korpusu Ochrony Pogranicza.

Ostatnio oddziały KOP-u brały udział w akcji ratowniczej w czasie pożarów w kilku wypadkach na Wołyniu i na Polesiu, oraz w czasie pożaru lasu na granicy w pobliżu Druksienik. Pożar lasu ugaszony został przez KOP. przy nielicznym udziale ludności cywilnej.

Żegluga powietrzna w Rosji sowieckiej

Sieć lotnicza zostanie powiększona czterokrotnie

Rada lotnictwa komunikacyjnego Sowieców ustaliła plan rozwoju żeglugi powietrznej na najbliższe lata. Według planu, sieć komunikacji lotniczej w najbliższych 5 latach ma wzrosnąć z 11.500 km., posiadanych obecnie do 40.000 klm., t. j. około 400 proc.

Ma powstać szereg nowych linii komunikacji powietrznej, między innymi linie Moskwa-Irkuck-Alma-Ata-Semipałatyńsk, Moskwa-Taszkient, Archangielsk-Tyflis, Tyflis-Baku, Irkuck-Władywostok, Krasnojarsk-Turaszańsk, Omsk-Tobolsk-Obdorsk i t. d.

Pozatem mają powstać połączenia lotnicze z Persją, Japonją i Indjami.

W czternastą rocznicę wybuchu wojny światowej

Niemcy ponoszą odpowiedzialność za rozpętanie krwawej zawieruchy

Zagadnienie winy różnych państw i wynikającej z niej odpowiedzialności za wybuch wojny światowej nie przestaje być przedmiotem badań, poszukiwań, oskarżeń i potępień, które uderzają w pozornie najbardziej niezawodne szańce obrony.

Niemcy Wilhelma II, uważane za siłę, pracującą konsekwentnie do wojny, miały dotychczas na swoje usprawiedliwienie jeden nader ważki argument: twierdziły one przez usta swych licznych adwokatów, że stan groźnego niebezpieczeństwa ogłosiły dnia 31-go lipca 1914 r. o godz. 1-iej po południu, po otrzymaniu w ministerstwie spraw zewnętrznych o godz. 11-iej min. 40 przed poł. depeszy z Petersburga, donoszącej o powszechnej mobilizacji w Rosji, poczem dopiero, o godz. 3-iej minut 30 po poł. wysłały ultimatum do Rosji.

Jak wygląda ten fakt w świetle zebranego materiału, dotyczącego dziejowych godzin i minut, które bezpośrednio wojnę poprzedzały?

Dwa dokumenty urzędowe zadają całkowicie kłam twierdzeniu, jakoby ultimatum niemieckie było li tylko odpowiedzią na de-

peszę z Petersburga: świadczą one dobitnie, że ultimatum to było postanowione, zanim nadeszła depesza z Petersburga.

1) Ówczesny austriacko-węgierski minister spraw zagranicznych, hr. Berchtold, komunikuje cesarzowi Franciszkowi Józefowi dnia 31 lipca, co następuje:

„P. Tschirschky dziś rano na podstawie telefonicznego porozumienia się z Berlinem doniósł mi, iż kanclerz Rzeszy zamierza natychmiast wystosować do Rosji ultimatum z żądaniem powstrzymania mobilizacji”.

2) Szef austriackiego sztabu generalnego, Conrad, w swych notatkach, które mają wartość i doniosłość dokumentu urzędowego, potwierdza i uzupełnia tę wiadomość:

„Dnia 31 lipca rano zakomunikowało mi ministerstwo spraw zewnętrznych, że Niemcy przesyła Rosji ultimatum, naskutek jej zbrojeń”.

A zatem dnia 31 lipca rano rząd niemiecki był zdecydowany wystosować do Rosji swe ultimatum, t. zn., iż odnośna decyzja zapisać musiała już dnia 30 lipca po południu — przed otrzymaniem depeszy z Petersburga.

W sprawie wysłania ultimatum na dworze berlińskim ujawniły się dwa stanowiska: je-

dno — reprezentowane przez czynniki cywilne, drugie — przez wojskowe. Podkreślił to wyraźnie bawarski pełnomocnik w Berlinie, generał v. Wenninger, w poufnym zawiadomieniu z dnia 29 lipca, wysłanem do bawarskiego ministra wojny:

„Z wrażeń, które dziś odniosłem, wnioskuję, że ścierają się z sobą poglądy ministerstwa wojny i sztabu generalnego z jednej, kanclerza Rzeszy i ministerstwa spraw zewnętrznych z drugiej strony. Minister wojny, popierany przez szefa sztabu generalnego, domaga się gwałtownie niezwłocznego ogłoszenia zarządzeń wojskowych, któreby odpowiadały naprężonej sytuacji politycznej i grożącemu niebezpieczeństwu wojny.

Szef sztabu generalnego idzie w swych żądaniach jeszcze dalej: wywiera on swój nacisk w tym kierunku, by natychmiast rozpocząć akcję zaczepną, wykazując, iż Francja znajduje się w trudnym położeniu militarnym, a Rosja czuje się bardzo niepewną...”

Kanclerz Rzeszy wszelkimi siłami stara się powściągnąć te czynniki, prace do wybuchu, pragnie uniknąć wszystkiego, co by mogło wywołać podobny moment we Francji lub Anglii i pchnąć kamień, nie dający się zatrzymać”.

Myliłby się jednak, kto by sądził, że kanclerz Rzeszy przeciwny był wojnie: chodziło tu li tylko o względy natury dyplomatycznej, bynajmniej nie o różnice zasadnicze, chodziło mianowicie o odsunięcie chwili wysłania ultimatum do Rosji w związku z rozpoczętą przez Niemcy akcją pośredniczenia pomiędzy Austrią a Rosją.

W razie, gdyby Austrija pośrednictwo to przyjęła, Rosja byłaby wobec świata widoczną sprawczą wojny — i to było właściwym celem doskonałej gry kanclerza Rzeszy, doprowadzonej po mistrzowsku do końca.

Dnia 30 lipca o godz. 1.40 po poł. komunikuje hr. Lerchenfeld, poseł bawarski, swemu rządowi:

„Aż do nadejścia odpowiedzi Austrii zostaje zawieszony stan groźnego niebezpieczeństwa wojennego, który musi pociągnąć za sobą mobilizację”.

Niezależnie wszakże od treści odpowiedzi Austrii ogłoszenie wojny, mobilizacja i ultimatum były postanowione: zachowanie się Austrii mogło być tylko pewnego rodzaju osłoną Niemiec w sprawie wybuchu wojny.

To też, gdy dnia 30 lipca nadeszła do Berlina wiadomość o przypuszczałnym odrzuceniu przez Austrię pośrednictwa niemiecko-angielskiego, kanclerz Rzeszy bez wielkiego żalu uległ wreszcie wpływowi szefa sztabu generalnego, Moltkego: 30 lipca o godz. 11-iej min. 20 w nocy cofnął swą ostatnią depeszę do Wiednia. 30 lipca decyzja Niemiec stała się nieodwołalną...

Wybory do Rady Miejskiej w Turku

Dnia 5 sierpnia r. b. odbędą się w Turku wybory do Rady Miejskiej. Listy zgłosiły następujące ugrupowania: P. P. S., Zjednoczenie Stanu Średniego, Ewangelicy i Żydzi pod nazwą „Blok Żydowski”.

Zjednoczenie Stanu Średniego utworzyło „Mieszkański Blok Gospodarczy”. Mieszkaństwo polskie w Turku, wyzoliwszy się z pod wpływów działaczy partyjnych wystąpiło samodzielnie, wysuwając na czoło swego programu uporządkowanie gospodarki miejskiej w Turku.

Z listy „Mieszkańskiego Bloku Gospodarczego”, kandydują:

- 1) Hübner Gustaw — członek Zarządu Koła Zjednoczenia Stanu Średniego,
- 2) Kurczewski Adam — rolnik podmiejski,
- 3) Stawicki Franciszek — kupiec, Prezes Koła Zjedn. Stanu Średn.,
- 4) Muszyński Kacper — robotnik,
- 5) Kaczorowski Mieczysław — kupiec,
- 6) Ścibor Ignacy — kupiec,
- 7) Naparty Adam — właściciel nieruchomości,

8) Grabowski Wincenty — rolnik podmiejski,

9) Bartel Gustaw — Inspektor Szkół Powszechnych,

10) Krasowski Marjan — urzędnik Kasy Skarbowej i inni.

Dnia 29 lipca r. b. odbył się wiec przedwyborczy do Rady Miejskiej z udziałem sekretarza generalnego Rady Naczelnej Zjednoczenia Stanu Średniego, posła na Sejm, Edwarda Idzikowskiego z Warszawy.

Najbliższa premiera

kina „SYRENA”

I-szy obraz:

Ta, która się sprzedała...

II-gi obraz:

Venus z Wenecji

szczegóły nastąpią.

POLACY NA KONGRESACH w nadsekwańskim grodzie

W gronie przedstawicieli 52 narodów delegacja polska zajmowała jedno z pierwszych miejsc

Paryż, w lipcu 1928 r.

W Paryżu odbyły się obrady 4-ech kongresów: międzynarodowego kongresu w sprawach mieszkań i urzędzeń miast, międzynarodowego kongresu opieki nad dzieckiem, międzynarodowego kongresu publicznych i prywatnych instytucji opieki i międzynarodowej konferencji służby społecznej.

Celem kongresów i konferencji służby społecznej nie było powzięcie jakichkolwiek rezolucyj, lecz jedynie wymiana myśli, ułatwienie wzajemnego porozumiewania się z metodami i organizacją służby społecznej w poszczególnych krajach.

Konferencje te zgromadziły przedstawicieli 52 narodów.

Udział Polski był bardzo liczny. Przybyło do Paryża około 100 osób, delegowanych przez rząd, przez instytucje społeczne i samorządy miejskie, wreszcie takich osób, które z własnej inicjatywy przyjechały do Paryża.

45-ciu uczestników zorganizowanych jako wycieczka studjum pracy społeczno- oświatowej przybyło z Warszawy, zwiedzając po drodze instytucje społeczne Czech i Austrii.

Międzynarodowy kongres w sprawach mieszkań i urzędzeń miast odbył się przy licznym udziale przedstawicieli Polski, przeważnie delegatów samorządowych bezpośrednio tą sprawą zainteresowanych, ponieważ kongres miał za zadanie wytknięcie dalszych k-

nij rozwojowych w budownictwie mieszkań pierwszej potrzeby.

Tu musimy zaznaczyć, że różnimy się na naszą niekorzyść w samym pojęciu mieszkania pierwszej potrzeby od innych krajów zachodnio-europejskich różnica ta jest spowodowana niską stopą życiową i niskim poziomem zarobków robotniczych w Polsce: podczas gdy u nas mieszkanie pierwszej potrzeby jest to mieszkanie jednoizbowe, we Francji składa się ono z trzech do czterech pokoi, w Niemczech normalnie z trzech i t. d.

Zwiedzanie normalnych budowli we Francji wykazało odmienne, niż u nas, traktowanie budownictwa: budynki mieszkań francuskich są budowane poważnie w obliczeniu na krótkotrwałą, bo 20-letnią egzystencję, to też pod względem solidności budowy wytrzymujemy tu najzupełniej porównanie, a nawet wypadnie ono na korzyść naszego budownictwa. Na zjeździe urbanistycznym referentem ze strony Polski był p. Branny.

Na kongresie opieki nad dzieckiem, który trwał od 13 lipca, przewodniczącym polskiej delegacji był profesor Groer ze Lwowa. Wszystkie tematy poruszone miały polskich referentów: prof. Groer, dr. Erlichówna, dr. Gromski, p. Komorowski i Neymark.

Polscy delegaci wpływali na kształtowanie się opinii obrad, która ostatecznie wyraziła zasadniczą linię wytyczną opieki społecznej nad dzieckiem, stwierdzając że dziecko musi

mieć należytą, kompletną opiekę społeczno-higieniczną, że opieka ta powinna być realizowana nie w zakładach, a przede wszystkim w rodzinie (gruźlica rodziców, zaniedbanie moralne i t. p.), należy dążyć do umieszczenia dziecka również w środowiskach rodzinnych.

Obrady międzynarodowego kongresu publicznych i prywatnych instytucji opieki toczyły się w trzech sekcjach i na posiedzeniach plenarnych. W sprawie stanu opieki nad cudzoziemcami brała udział w dyskusji p. Biskupska, która w swym przemówieniu przedstawiła stan opieki nad cudzoziemcami w Polsce, zwalczając wywody delegata egipskiego, przedkładającego projekt pobierania od cudzoziemców specjalnej taksy, obracanej później na opiekę nad nimi.

Międzynarodowa konferencja służby społecznej, organizowana przez międzynarodowy komitet i komitety krajowe, trwała od 8 do 13 lipca. Odbyło się pięć kolejnych posiedzeń plenarnych, oraz tyleż posiedzeń w każdej z 5 sekcji. Sekcja 1-sza zajmowała się zagadnieniami organizacji służby społecznej, II-ga — kształceniem w służbie społecznej, III-cia — zagadnieniami emigracji, IV-ta — higieny społecznej.

Polska, reprezentowana bardzo licznie na konferencji, miała dwa zgóry zapowiedziane referaty: w sekcji IV-iej — referat p. ministra Sokala, oficjalnego przedstawiciela rządu polskiego o zagadnieniach rodzinnych w emigracji i w sekcji II-iej — referat kierowniczkich służby społecznej w Warszawie, prof. Radlińskiej o kształceniu w służbie społecznej. Referat p. Radlińskiej, jako poruszający zagadnienia zasadnicze i najważniejsze dla organizatorów służby społecznej, został zaszczytnie odznaczony na sesji zamknięcia przez przewodnictwo konferencji.

Ażeby zabezpieczyć należyty udział reprezentacji polskiej na konferencji, oraz możliwą jednolitość wystąpień, polski komitet konferencji polecił szeregowi osób kierownictwo pracą Polaków w sekcjach, mianowicie: sekcji I-iej prof. Krzywickiemu, przewodniczącemu polskiego komitetu, oraz p. Dworżan-czykowi, II-iej — p. Radlińskiej, III-iej — p. Kutylowskiemu, IV-iej — p. Krahelskiej i V-iej — p. wiceprezydentowi Warszawy dr. Boguckiemu, oraz dr. Jareckiemu. Na ogólnym zebraniu w dniu 9 b. m. wszyscy uczestnicy konferencji ze strony Polski zostali zawezwani do zgłoszenia się do prac której-bądź z wymienionych sekcji.

Przemówienia Polaków w sekcjach ujmowały zupełnie harmonijnie zagadnienia służby społecznej na podłożu rozbudowanego ustawodawstwa socjalnego polskiego, zabezpieczającego samą możliwość powstawania i organizacji planowej służby społecznej. W ten sposób podstawa reprezentacji polskiej dała na terenie międzynarodowym wyraz naszego pojmowania istoty służby społecznej, polegającej na wydobyciu sił twórczych z jednostki i z gromad ludzkich i organizowaniu tych sił nie pod znakiem „czynienia dobrze maluczkiem” (dobroczynność, filantropja), ale w imię pomocy wszelkiego rodzaju rozwojowi — fizycznemu, moralnemu i umysłowemu.

Od 17 czerwca do 15 lipca otwarta była w Paryżu w parku wystawowym (porte de Versailles) międzynarodowa wystawa mieszkań i postępu społecznego, ilustrująca dorobek społeczny poszczególnych państw. Dział polski na wystawie przedstawiał się zupełnie poważnie pod względem wykresów, fotografii, tablic statystycznych, modeli zakładów opiekuńczych dla kobiet pracujących i domów ludowych

KRONIKA

Wtorek, 31 lipca, Ignacego Loyoli.
Środa, 1 sierpnia, Piotra Apost. w Okowach.

TEATRY.

Letni — „Tak, to jest Łódź”. Nr. 2.
Popularny — Klub kawalerów.
Gong — „Słomiani wdowcy łączcie się”.
Cyrk „Medrano” i menażerka. — Program Nr. 1.

CO GRAJĄ DZIŚ W KINACH:

Apollo — Sandy i Królówiec Fiołków.
Cacino — Uśmiech słońca.
Czary — Niewolnica z Szanghaju.
Corso — Iskora.
Dom Ludowy — Sultanka Miłości.
Mimoza — Czar sceny.
Oświatowy — Prawo Miłości.
Odeon — Noc szala.
Oaza — W szponach czerwoskórych.
Resursa — Dama Pikowa.
Record — Podpory tronu.
Splendid — Pamiętniki eksceleńcy.
Spółdzielnia — Tajemnica pani S.
Syrena — Miłość Hiszpanki.
Slinks — Bigamia.
Venus — Harry Peel.

Nocne dyżury aptek

Dziś w nocy, dnia 31-go lipca dyżurują następujące apteki:

Sukcesorowie F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27), W. Danielecki (Piotrkowska 127), P. Ilnicki i J. Cymer (Wólczanka 37), Sukcesorowie Leiwbra (Plac Wolności 2), Sukcesorowie J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahane (Aleksandrowska 80).

Tramwaj № 12

będzie biegł dawnym torem

Wobec ukończenia kanalizacji na odcinku ul. Narutowicza od Piotrkowskiej do Skwerowej, pozostaje z dniem dzisiejszym t. j. 31-go lipca przywrócony dawny bieg linii tramwajowej Nr. 12.

Pociągi tej linii będą zatem tak jak dawniej biegnęły od Bałuckiego Rynku ul. Zgierską Nowomiejską, Piotrkowską i Narutowicza do Dworca Fabrycznego i zpowrotem.

Nowy odcinek robót kanalizacyjnych

250 osób znajdzie pracę

W dniu 15 sierpnia zostanie uruchomiony nowy odcinek robót kanalizacyjnych, który bieć będzie ulicą Konstantynowską od Torwarowej w stronę Placu Wolności. Na odcinku tym zatrudnionych będzie 250 robotników, kierownikiem robót zostanie p. inż. Barszczewski.

Stan zdrowotny m. Łodzi pogorszył się

W ciągu ubiegłego tygodnia, t. j. od dnia 22 do dnia 28 lipca włącznie, zgłoszono do Wydziału Zdrowotności Publicznej następujące przypadki chorób zakaźnych: dur brzuszny — 13 przypadków (7), czerwonka — 4 przypadki (4), płońca — przypadki (6), błonica — 8 przypadków (7), dżetwica karku — 2 przypadki, odra — 10 przypadków (11), róża — 8 przypadków (0), krztusiec — 0 przypadków (3), gorączka płożowa — 4 przypadki (1).

Ogółem zanotowano w tygodniu ubiegłym 58 przypadków, w tygodniu poprzednim (liczby w nawiasach) 39 przypadków.

Kino DOM LUDOWY

PRZEJAZD 34 634

Dziś Dziś

Wspaniałe arcydzieło filmowe o. t.

Sultanka miłości

piękny poemat egzotyczny w naturalnych kolorach.

W roli głównej **France Delja**

Wspaniałe przepychy wystawy — wspaniała gra.

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse, zaś w sobotę, niedzielę i święta od godz. 1—3 pp. I m. 75 gr., II. 40 gr. III. 30 gr.

W sobotę, niedzielę i święta od godz. 3 pp. I miejsce 90 gr., II m. 50 gr., III. m. 40 gr.

Społeczne kursa instruktorskie Rady Zjednoczenia Stanu Średniego

Rada Naczelna Zjednoczenia Stanu Średniego, powodowana chęcią zapewnienia poszczególnym Kołom Zjednoczenia Stanu Średniego i szerokim warstwowi mieszczańskiemu na prowincji bardziej uświadomionych i wyrobionych organizacyjnie ideowych działaczy społecznych i instruktorów organizacyjnych, urządza w Warszawie, w drugiej połowie sierpnia r. b. kilkudniowe „Społeczne kursa instruktorskie Zjednoczenia Stanu Średniego”.

Program kursów przewiduje wykłady na

najaktualniejsze tematy z dziedziny zagadnień:

1. Organizacyjnych mieszczaństwa polskiego,
2. Podatkowych i wogóle polityki skarbowej w miastach i na wsi,
3. Spraw samorządowych,
4. Ubezpieczeń społecznych,
5. Izby Rzemieślniczych i Przemysłowo-Handlowych,
6. O zagadnieniach współczesnej polityki państwowej.

7. O szkolnictwie zawodowym,

8. O polityce kredytowej i spółdzielczości

oraz cały szereg innych zagadnień, potrzebnych każdemu działaczowi społecznemu.

Wykładowi podjęli się wybitni znawcy tych zagadnień z poszczególnych ministerstw, Banku Gospodarstwa Krajowego, oraz wybitni działacze na polu prac społecznych.

Na zakończenie kursu zostanie zorganizowana wycieczka po Warszawie, mająca na celu zapoznanie uczestników kursu z zabytkami historycznymi, kulturalnymi oraz nowo czesnymi urządzeniami wielkich warsztatów pracy w stolicy.

Wobec tego, iż kurs taki będzie miał niewątpliwie bardzo doniosłe znaczenie dla rozwoju Stanu Średniego na prowincji i przysporzy tej organizacji wielu uświadomionych organizatorów życia społecznego mieszczaństwa polskiego, jest rzeczą konieczną, aby każde Koło Prowincjonalne Zjednoczenia Stanu Średniego wydelegowało do Koła przy najmniej po kilku przedstawicieli.

Na kurs ten winni być wybrani przede wszystkim ci, którzy zdradzają żywą ochotę do pracy społecznej wśród mieszczaństwa, którzy w pracy tej brali już udział i posiadają pewne przygotowania i zdolności.

Uczestnicy kursu będą mieli zapewnione ulgi kolejowe, przygotowany nocleg na cały czas trwania kursu, prócz tego duże ułatwienie w kosztach wyżywienia i t. p.

W tych warunkach koszt utrzymania będą bardzo nieznaczne w przybliżeniu nie przekraczające sumy 30—40 złotych.

Nazwiska kandydatów wraz z dokładnymi ich adresami, z oznaczeniem zawodu i wieku, należy przesyłać pod adresem Rady, możliwie najprędzej, nie później jednak, niż w pierwszych dniach sierpnia.

Dokładny termin rozpoczęcia wykładów będzie podany później.

Należy się spodziewać, iż kursami temi zainteresują się szerokie rzesze mieszczaństwa polskiego i co najdziałniejsi działacze społeczni wśród Stanu Średniego zjadą się do Stolicy, aby zaczerpnąć w niej nieco wiadomości pouczających, które napewno dodadzą im bodźca i będą pomocą w ich dalszej pracy.

Z Pomorza i Poznańskiego, Ziemi Wschodniej i Małopolski Wschodniej i Zachodniej oraz z Województw Centralnych, z najdalszych zakątków kraju niechaj zjadą się choć, po jednym delegacie od Każdego Koła Zjednoczenia Stanu Średniego, aby wzbogacić swój umysł i nabrać nowego, nieznanego często na prowincji pędu do życia, do tego szalonego tempa rozwojowego życia kulturalnego i gospodarczego, jakim technice Stolica Polski — Warszawa.

OBWIESZCZENIE

Liczba pożarów miejskich i wiejskich w ciągu ostatnich miesięcy tak zastraszająco wzrosła, iż musimy głębiej zastanowić się nad sposobami walki z tą okropną klęską naszych osiedli.

Czerwone widmo płonących domostw, ścinający krew w żyłach widok zwęglonych dzieci, rozdzierające serce krzyki nieszczęśliwych matek, strach, wycierający z oczu pogorzalców, czarne zgłiszcza i ruiny, okropności nędzy, tułaczki, głodu i niedoli — wszystko to nakazuje nam głęboką troskę o nasze siedziby, miasta i wsie.

To, co zdobywamy długoletnim móżolem, trudem, oszczędnością — w ciągu kilku minut zostaje zniszczone, zmarnowane i zniweczone.

Statystyka i kronika bezlitośnie notują wypadki, które swą grozą dantejską przypominają niemal żywiołowe katastrofy trzęsienia ziemi.

Naturalnie, nie zawsze możemy nieszczęściu zapobiec, gdyż w wielu wypadkach jest ono wynikiem działań żywiołów, ale najczęściej sami jesteśmy winni ciężkiej naszej niedoli pogorzalczej.

PRZEMYSŁOWIEC przez niedostateczny dozór, niedbałość i niedoskonałe zabezpieczenie urządzeń, składów i lokali fabrycznych;

ROBOTNIK przez niepunktualne oliwienie maszyn, niestosowanie się do przepisów ostrożności, palenie w miejscach zakazanych, rzucanie niedopałków i zapalek w miejscu, gdzie znajdują się: wełna, bawełna, oleje, drwa, próchno i śmiecie;

ROLNIK przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem przy stogach, w stodołach, stajniach i oborach;

GOSPODARZ przez nieopatrywanie kominów, zostawianie zakurzonych dachów, niezabezpieczanie lamp naftowych;

GOSPODYNIA przez wysypywanie popiołu, zdradziecko ukrywającego w sobie zaczątki ognia, nieostrożne zapalenie „primusów”, zostawianie ognia w zamkniętych mieszkaniach;

MATKA przez zostawianie dzieci bez dozoru, powierzanie im czynności z ogniem lub dawanie do rąk zapalek.

Niemniej straszne są skutki tak często zdarzających się wypadków: chodzenia na strych z płonąca świeca, zasypiania w papierosem oraz niedbalstwa, braku świadomości i poczucia obywatelskiego, że narażamy siebie i swych bliźnich na śmierć, męczarnie, nędzę i niedolę.

Własnymi rękoma przynosimy w ofierze mściwym duchom wszystko, co jest nam drogim i bliskim.

Sami pozbawiamy siebie dachu nad głową, warsztatów pracy, skazujemy siebie samych na wygnanie, poniewierkę, łaskę i niełaskę obcych ludzi.

Pamiętajmy, że lepiej i łatwiej jest tysiąc razy wystrzegać się niedbałego obchodzenia się z ogniem, niż raz jeden być skazanym na los pogorzalca i czekać z wyciągniętą dłonią na miłosierdzie ludzi.

Pamiętajmy zawsze o czyhajacem na nas niebezpieczeństwie.

Pamiętajmy, że najtańszym, najłatwiejszym i najlepszym sposobem zapobieżenia pożarom jest ostrożność — a strzeżonego i Pan Bóg i dobrzy ludzie strzegą.

Łódź, dnia 31 lipca 1928 r.

(—) WL. JASZCZOŁT, wojewoda.

Wybory do Izby Przemysłowo-Handlowej

Wywiad z p. naczelnikiem Bajorem

W związku z ogłoszeniem w „Monitorze” rozporządzenia o wyborach do łódzkiej izby przemysłowo-handlowej, zwróciliśmy się do komisarza wyborczego inż. Bajera, naczelnika wydziału przemysłowego urzędu wojewódzkiego z prośbą o szereg wyjaśnień.

P. inż. Bajer oświadczył, że będzie się starał przeprowadzić wybory jaknajszybciej i najsprawniej, jednak trudno określić datę wyborów.

W ciągu 8 tygodni muszą być sporządzone, a następnie wyłożone do przeglądu listy wyborcze w lokalach obwodowych komisji wyborczych. W ciągu 6 tygodni od daty wyłożenia spisów odbędą się wybory, przyczem najpierw odbywają się wybory ogólne, następnie wybory zrzeszeniowe, poczem p. minister mianuje jeszcze 6 radców.

W ogólnych wyborach wybiera się 2/5 radców czyli po 12 w każdej sekcji t. j. przemysłowej i handlowej, z wyborów zrzeszeniowych reszta, czyli 18 radców, a niezależnie od mianowania przez ministra jeszcze 6 radców.

Izba ma prawo dekooptowania jeszcze maksimum 6 radców.

— Jak przedstawia się strona techniczna wyborów?

— Po mianowaniu przezemnie głównej komisji wyborczej, złożonej z 7 osób odbę-

dzie się prawdopodobnie w piątek pierwsze posiedzenie tej komisji i ustalona zostanie ilość komisji obwodowych.

Ilość obwodowych komisji odpowiadać będzie ilości urzędów skarbowych, a więc w Łodzi będzie ich 12, w powiatach 13, a ponieważ w dwóch powiatach pewnie się utworzy po dwie komisje, to liczba obwodowych wyniesie ogółem 27 po czterech członków z przewodniczącym jako piątym.

— Ilu wyborców liczy okręg łódzki?

— Narazie trudno to ustalić, ponieważ listy wyborców układa się na podstawie dostarczonych przez urzędy skarbowe list płatników podatku przemysłowego, a ponieważ z list tych odpadają rzemiosła (art. 142 ust. przem.), handel domokrężny, ajenci podróżujący fabryk i t. p., to narazie jeszcze nie posiadamy ilości głosujących.

Główna komisja wyborcza urzędować będzie w lokalu przy ulicy Zachodniej 66 na parterze i będą ustalone godziny przyjęć dla zainteresowanych. W końcu muszą zaznaczyć, że pewien jestem, iż akcja wyborcza prowadzona będzie przez wyborców jedynie pod kątem interesów gospodarczych z wyeliminowaniem wszelkich względów innej natury i w ten sposób okręg łódzki otrzyma na wysokim stopniu stojący samorząd gospodarczy, którego brak tak dotkliwie dawał się nieraz we znaki.

Co usłyszymy dziś przez radio

(Program warszawski, fala 1111).

WTOREK, 31 lipca
13.00—13.10 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny.
13.10—15.00 Przerwa
15.00—15.20 Komunikaty: meteorologiczny gospodarczy, nadprogram.
15.20—17.00 Przerwa
17.00—17.25 Przegląd polityki międzynarodowej z m. lipca (z cyklu odczytów org. przez Min. Spraw Zagr.) wygł. dr. Jan Grzymała - Grabowiecki
17.25—17.50 Transmisja odczytu z Katowic.
17.50—18.00 Przerwa
19.00—19.20 Rozmaitości
19.20—19.30 Przerwa
19.30—19.55 Odczyt p. t. Padaczka (Dział higieny i medycyna), wygł. dr. Zygmunt Bychowski
19.55—20.05 Komunikat lotniczy oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
20.05—20.15 Nadprogram i komunikaty
20.15 Koncert popularny orkiestry Filharmonii Warsz., org. wspólnie z Polskim Radjo. Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Edward Wejman (pauza).
W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w jez. francuskim.
22.00—22.05 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny
22.05—22.20 Komunikaty PAT.
22.20—22.30 Komunikaty: policyjny, sportowy i nadprogram.
22.30—23.30 Muzyka taneczna z rest. Oaza.

Po strasznym wybuchu przy ul. Cegielnianej

Dalsze szczegóły zniszczenia. Najwięcej ucierpiała klinika położnicza. Wywiady na temat przyczyn i katastrofalnych skutków wybuchu.

W dalszym ciągu dowiadujemy się następujących szczegółów straszliwej eksplozji i pożaru przy ul. Cegielnianej Nr. 81. Posesja ta stanowi własność Emila Hadrjana, A. J. Ostrowskiego, oraz przemysłowca Niczcze-go. Na terenie posesji znajduje się parę oddzielnych budynków. W jednym z nich znajdował się skład Emila Hadrjana, w drugim zaś skład papieru A. J. Ostrowskiego, gdzie zamieszkiwały również osoby prywatne, a mianowicie: ekspedytor Józef Weksler, A. Goldberg, Izaak Kon i woźnica Makowski wraz z rodzinami.

W chwili, gdy nastąpiła pierwsza eksplozja, w mieszkaniu wyżej wymienionych nikogo prawie nie było.

Cały skład papieru A. J. Ostrowskiego oraz mieszkania Wekslera, Goldberga, Kona i Makowskiego, jak również przylegająca do budynku tego fabryczka plomb poszły z dymem. Goldberg wraz z rodziną obozuje na ulicy, Izaak Kon w czasie katastrofy i pożaru był na letnisku, i gdy wrócił do miasta zastał już tylko zgłiszczą. Woźnica Makowski zdołał część dobytku swego uratować. Zona jego będąca w ciąży, wskutek wstrząsu, spowodowanego wybuchem, poroniła i obecnie przebywa w szpitalu.

Wczoraj na miejsce katastrofy przybył prezydent miasta p. Ziemięcki, kierownik Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności w rozmowie z p. prezydentem Ziemięckim oświadczył, że szkody, które poniosła wskutek katastrofy ta instytucja wynoszą 15.000 zł. Straty w klinice położniczej wynoszą około 30.000 zł. W fabryce Stillera i Bielszowskiego przy ul. Cegielnianej 80, a więc mieszczącej się naprzeciwko posesji Nr. 81 jest tyle odłamków szkła w maszynach, że fabryka nie może być puszczona w ruch.

Osoby wracające z okolicznych letnisk oświadczają, że i tam słyszano odgłosy eksplozji i widziano lunę pożaru. W Andrzejowie, na Wiśniowej Górze trzęsły się szyby.

O katastrofie krążyły najfantastyczniejsze wieści, tak, że tysiące osób onegdaj już od wczesnego rana zaczęły wracać do Łodzi w obawie, czy mieszkania ich nie uległy zagładzie.

Ponieważ z większych obiektów, znajdujących się w pobliżu miejsca katastrofy najwięcej ucierpiała klinika położnicza Chrześcijańskiego Towarzystwa Dobroczynności, zwróciliśmy się do jednej z położnic, przebywających podówczas na sali z prośbą o podzielenie się z nami wrażeniami, jakie odniosła podczas wybuchu.

Zainterpelowana oświadczyła nam co następuje:

Opowiadanie położnicy

Krytycznego wieczoru położyłam się spać o godzinie dziewiątej — nie mogłam jednak zasnąć.

Położnice na sali spały, gdy nagle straszny huk wstrząsnął powietrzem i prawie jednocześnie z wybuchem rozległ się brzęk tłuczonych szyb i zgrzyt wyrwany z zawiasów drzwi i okien.

W sali w jednej chwili powstał nieopisany popłoch i rozgardzajsz.

Miałam wrażenie, że nastąpiło gwałtowne trzęsienie ziemi i wszyscy zginiemy.

Gdy na salę wbiegły pielęgniarki, położnice zasypały je gradem pytań, na które pielęgniarki nie mogły dać żadnej odpowiedzi, ponieważ chore krzyczały jedna przez drugą.

Niebawem dwa ponowne huki doszły do naszych uszu i wstrząsnęły fundamentem budynku.

Położnice, bez względu na stan zdrowia poczęły wyskakiwać z łóżek i wybiegać z sali, szukając miejsca więcej bezpiecznego.

Ja straciłam całkowite panowanie nad sobą. W chwili gdy ktoś zawołał, że się pali, a kiedy istotnie poczułam woń spalenizny — stanęłam na parapacie i usiłowałam wyskoczyć oknem, aby tą drogą ratować życie.

Pielęgniarka zapobiegła jednak na szczęście mojemu zamiarowi.

Na schodach zastałam wiele położnic i obcych mężczyzn, którzy pomogli nam zejść.

Wiele położnic zemdlało, a kilkanaście uległo mniejszym lub większym pokaleczeniom odłamkami szkła.

Niebawem nadjechało pogotowie Kasy Chorych, które przewiozło mnie do kliniki położniczej przy ul. Nowotargowej.

Teraz niczego się nie obawiam i czuję się zupełnie dobrze.

Co mówi lekarz-ginekolog

W związku z powyższą rozmową, zwróciliśmy się do jednego z lekarzy-ginekologów z prośbą o poinformowanie nas, czy wypadek ten może mieć wpływ na stan położnic, które krytycznego dnia przebywały w klinice.

W pewnym stopniu — odpowiada lekarz — nagły ten wstrząs może mieć wpływ na rozwiązania.

— A w czym się to może przejawiać?

— Przejawia się to w tem, że poród może być przyspieszony i nastąpić mogły tak zw. bóle przedporodowe. Jeśli zaś chodzi o położnice, będące po porodzie, to ponieważ by-

ły one osłabione przez wpływ krwi i bieganie, wypadek ten może się odbić katastrofalnie, na stanie zdrowia, a więc u niektórych położnic mogło nastąpić pewne pogorszenie.

— A jaki jest stan położnic, ewakuowanych z kliniki położniczej przy ul. Narutowicza? — pytamy w końcu.

— Stan tych położnic, nie budzi, jak dotąd, wielkich obaw. Chore są tylko wyczerpane i słabe.

Co mówi lokator pobliskiego domu

W rozmowie z jednym z lokatorów z ul. Piramowicza, sąsiadującej z miejscem wypad-

Za spustoszenie powstałe wskutek wybuchu

towarzystwa asekuracyjne nie będą płacić

Po katastrofalnej eksplozji przy ulicy Cegielnianej pierwszorzędnego znaczenia nabrała kwestja odszkodowania dla ofiar katastrofy, a mianowicie zapłata przez towarzystwa ubezpieczeniowe za uszkodzenia w domach, wybiecie szyb, zniszczone ściany i drzwi.

Zapytani przedstawiciele tych towarzystw wyrażali się sceptycznie co do ich odpowiedzialności za straty, natomiast w sferach prawniczych kwestja ta była przedmiotem gorących dysput.

Jedni twierdzili, że wybuch był skutkiem pożaru, a za szkody spowodowane pożarem towarzystwa muszą płacić, a więc lokatorzy uzyskaliby remonty i naprawę okien przez właścicieli domów, którzy uzyskaliby premje ubezpieczeniowe. Inni natomiast dowodzili, że zniszczenia spowodowały wybuchy, a za eksplozje towarzystwa asekuracyjne nie płacą.

Celem poinformowania się u źródła, zwróciliśmy się do dyrektorów szeregu towarzystw ubezpieczeniowych i do polskiej dyrekcji ubezpieczeń wzajemnych z prośbą o sprecyzowanie swych stanowisk w tej ważnej kwestji.

Otóż większość dyrekcji tow. ubezpieczeń stanęła na stanowisku, że za skutki eksplozji towarzystwa nie płacą, że szkody ludności spowodowane były wyłącznie wybuchem, a nie pożarem.

Lwia część towarzystw ubezpieczeniowych posiada w swych polisach zaznaczone, że odpowiada jedynie za skutki pożaru lub wybuchy gazu świetlnego, natomiast nie odpowiada za straty spowodowane wybuchem prochu lub innych substancji wybuchowych, to też ta wzmianka w polisach rozstrzyga sprawę ostatecznie na niekorzyść pokrzywdzonych.

Część jednak towarzystw ubezpieczeń nie posiada jasno określonych wypadków w statutach i ma zasięgnąć opinji swych centrali przeważnie w Warszawie, przyczem decyzje te oparte będą na prawie zwyczajowym na podstawie podobnych wypadków w dalekiej przeszłości, bo z przed wojny.

Aktem jest jednak przesądzonym, że lwia część lokatorów i sublokatorów zmuszona jest wprawdzie szyby i dokonać remontu własnym kosztem w mieszkaniach, a właściciele domów w swych nieruchomościach.

Firma „I. Tyller” rozpoczyna budowę domów magistrackich na Polesiu Konstantynowskim

Wczoraj w Magistracie podpisane zostały umowy z firmami „I. Tyller” i „Katebe” („Krajowe T-wo Budowlane”), w sprawie powierzenia im budowy bloków mieszkalnych na Polesiu Konstantynowskim.

Ze strony Magistratu umowy podpisał pp.: prezydent Ziemięcki, względnie w jego zastępstwie wiceprezydent dr. Wieliński, oraz ławnik Wydziału Budownictwa Izdebski. Przy akcie podpisywania umów obecny był również radca prawny Magistratu — adw. Żelazowski.

W umowach Magistrat zastrzegł m. in., że firmy budowlane obowiązane są w pewnym określonym procencie zatrudniać na robotach robotników niewykwalifikowanych, kierowanych przez Magistrat z pośród zwalnianych z kończących się robót sezonowych.

Ilość tych robotników w umowie z firmą „I. Tyller” określona została na 50 procent wszystkich niezbędnych robotników niewykwalifikowanych, zaś w umowie z firmą „Katebe”, jako z firmą zamiejscową, na 66 proc.

Memorjał Magistratu m. Łodzi

o wstrzymanie podwyżki czynszu od mieszkań jednoizbowych

Zgodnie z uchwałą Rady Miejskiej z dnia 26 czerwca r. b. w sprawie wstrzymania podwyżki stawek komornego od mieszkań jednopokojowych, Magistrat m. Łodzi skierował na ręce p. Prezesa Rady Ministrów memorjał następującej treści:

„Wzrost stawek komornianych dla mieszkań jednopokojowych, który biec począł z dniem 1 lipca 1928 roku, zagraża w sposób dotkliwy egzystencji szerokich warstw ludności miast polskich.

W Łodzi podwyżka ta dotyka więcej, aniżeli połowę całej ludności, według bowiem jedynego dotychczas spisu ludności z dnia 30 września 1921 roku w mieszkaniach jednopokojowych zamieszkuje 74 procent ogółu mieszkańców miasta.

Obarczenie tak olbrzymiej rzeszy ludności pracującej wielkim ciężarem, jakim jest dla niej niewątpliwie podwyżka komornego, nie znajduje bynajmniej usprawiedliwienia w dotychczasowym położeniu materialnym warstw robotniczych i pracowniczych.

Wielce wymownym przyczynkiem, charakteryzującym ruinę materialną rodzin robotniczych jest fakt, iż w biurze Wydziału Opieki Społecznej Magistratu m. Łodzi w okresie od 1 stycznia do 1 lipca r. b. zarejestrowano około 150 rodzin wyeksmitowanych przeważnie rodzin bezrobotnych.

Podwyższenie stawki komornego dla mieszkań jednopokojowych pociągnąć za sobą musi znaczny wzrost liczby wyeksmitowanych którzy wobec braku wolnych lokali nie są w stanie znaleźć dla siebie pomieszczenia, a którym Magistrat m. Łodzi nie jest w stanie, wobec wzrastającej stale liczby wyeksmitowanych, dostarczyć odpowiednich mieszkań.

Z powyższych względów Magistrat m. Łodzi, opierając się na uchwałę Rady miejskiej, zwraca się do Prezesa Rady Ministrów o spowodowanie zmiany art. 6 ustawy o ochronie lokatorów, w sensie powstrzymania wzrostu stawki procentowej komornego dla mieszkań jednopokojowych.

ku, zyskaliśmy następujące wiadomości, dotyczące wybuchu:

Spałem już dwie godziny, gdy nagle coś podrzuciło mnie na łóżku. Jednocześnie na głowę spadł mi kawał otynkowania z sufitu. Zdawało mi się, że to ktoś rzucił bombę na nasz dom.

Wokół panowało spustoszenie. Szyby powybijane, na podłodze pełno tynku ze ścian i sufitu. Wazony, jedna szafka, obrazy i dwa gąsiory, które przed chwilą stały na szafie — wszystko spadło i leżało rozbite.

W tem zadzwonił aparat telefoniczny. Zła pałem za słuchawkę. Jakis obcy głos pytał: kto mówi? On pytał i ja pytałem.

W rozmowie z nim okazało się, że do niego w tej chwili ktoś dzwonił, tak samo zresztą jak do mnie.

Widocznie podczas popłochu na stacji telefonicznej, telefonistki na tyle „potraciły głowy” że nie wiedziały co robić i kogo z kim łączyć. Faktem jest, że nas zaalarmowały dzwoniem i... kazały rozmawiać.

Chcąc dociec przyczyny wybuchu, zbiegłem na dół prawie że w negliżu... Przed bramą stała już grupa ludzi. Od nich dowiedziałem się dopiero, że to fabryka przetworów cmentecznych Emila Hadrjana wyleciała w powietrze.

Wywiad z p. Hadrjanem

Pan Emil Hadrjan oświadczył nam, że w składach jego nigdy nie było smarów i oliwy oraz innych materiałów łatwopalnych. Większość materiałów stanowiły barwniki, w które p. Hadrjan zaopatrywał szereg fabryk łódzkich.

Krytycznego dnia t. j. w sobotę, składy otwarte były do godziny 5 po poł., poczem zostały zamknięte. Pieczę nad zamkniętymi składami sprawował dozorca nocny Józef Tarasow. Jak opowiada Tarasow o godzinie 12 w nocy siedział on na ławce w ogrodzie.

Nagle ujrzał płomień wydobywające się z pomiędzy wąskiej przestrzeni, ograniczającej składy chemicznych od składów materiałowych piśmiennych A. J. Ostrowskiego. Przerażony Tarasow pobiegł niezwłocznie do woźnicy p. Hadrjana, Bolesława Makowskiego, który reżo powiadomił o swem spostrzeżeniu. W tym momencie nastąpiła eksplozja.

Spadająca belka zraniła tak ciężko Makowskiego, że został on przewieziony do szpitala.

Jak twierdzi p. Hadrjan, artykuły, które krytycznego dnia znajdowały się na składzie w żadnym razie nie były samozapalne. Wykluczone też jest że zapaliły się od gorąca spowodowanego upałem. Składy były należycie zabezpieczone. Dopiero przed dwoma tygodniami mi dach był naprawiany.

Jest możliwe, zdaniem pana Hadrjana, że pożar powstał w składzie papieru Ostrowskiego i ogień przedostał się do składu chemicznych, gdyż w ścianie, będącej granicą obu składów, było dużo szpar i otworów.

Benzyzny żadnej w składzie chemicznych nie było, oświadczył z naciskiem p. Hadrjan. Pół beczki benzyzny, znajdującej się w garażu są mochodowym zdołano uratować.

W chwili katastrofy p. Hadrjan bawił na wsi w majątku swym Piątkowiska pod Pabjanicami. Powiadomili go o niej koledzy jego syna, którzy przybyli z Łodzi samochodem Pan Hadrjan niezwłocznie wyjechał do Łodzi gdy przybył składy jego stały już w ogniu. Ubezpieczone były na 20.000 dolarów w Towarzystwie Ubezpieczeń „Omnium”.

Spalone materiały chemiczne jednakże stanowiły wartość trzykrotnie większą od sumy ubezpieczenia.

Pasek na szyby

będzie ukrócony przez starostwo

Wczoraj do wiadomości kierownika oddziału administracyjnego starostwa grodzkiego p. Rajna doszła wiadomość, że szklarze po katastrofie wybuchowej podwyższyli znacznie ceny szyb i licytują się w oznaczaniu tych cen, a ludność nieraz uboga, zmuszona jest płacić żądane ceny.

W sprawie powyższej starostwo grodzkie wystąpiło bardzo energicznie i na dziś zwołała na została konferencja z majstrami zawodu szklarskiego celem ustalenia maksymalnej ceny szyb, przyczem zerowanie na nieszczęściu obywateli i pobieranie cen wyższych będzie karane z całą surowością.

Straszna katastrofa pod Kaliszem

Samolot wojskowy spadł ze znacznej wysokości

Pilot i obserwator ponieśli śmierć na miejscu

Straszna katastrofa lotnicza wydarzyła się onegdaj pod Kaliszem.

Katastrofa pociągnęła za sobą 2 ofiary w ludziach.

32-ga eskadra lotnicza wojskowa w liczbie 7 samolotów, która nadleciała od strony Łodzi, gdzie przez krótki czas przebywała na lotnisku w Lublinku, wylądowała na terenie majątku Zbiersk, powiatu Kaliskiego.

6 samolotów wylądowało szczęśliwie, natomiast 7-y „Potez 15” Nr. 24088 wskutek defektu w motorze ze znacznej wysokości runął na ziemię, ulegając kompletnemu strzaskaniu.

Pilot, a jednocześnie dowódca eskadry kapitan Śmierczak i obserwator, kapral Sznajder zostali zabici.

Z trudem wydobyto zwłoki lotników z pod strzaskanego samolotu.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie wśród okolicznych mieszkańców. Na miej-

scu katastrofy zaczęły gromadzić się tłumy wieśniaków.

Przy szczątkach samolotu wystawiono posterunki wojskowe. Po upływie paru godzin na miejsce przybyli przedstawiciele władz

wojskowych, śledczych z D. O. K. Poznań, na którego terenie położony jest majątek Zbiersk.

Energiczne dochodzenie w celu ustalenia przyczyny i okoliczności katastrofy w toku.

Napad przy ul. Wawelskiej

Zgraja wyrostków obrzuciła kamieniami spokojnych obywateli

Terenem krwawego napadu stał się wczoraj dom przy ul. Wawelskiej 27 na Bałutach. W godzinach wieczorowych w okna mieszkania niejakich Matysiaków posypał się grad kamieni, rzucanych przez zgraję wyrostków. Gdy sprowokowani małżonkowie Aleksy i Stanisława Matysiakowie i bawiący u nich w goście Jan Szurmański wybiegli na podwó-

rze, zostali obsypani kamieniami, wskutek czego odnieśli szereg dotkliwych ran tłuczonych. W rezultacie przeprowadzonego przez policję dochodzenia został aresztowany dowódca napastników Józef Górka, zamieszkały przy ul. Spacerowej 12. Poszkodowanym udzieliło pomocy pogotowie Kasy Chorych.

Tajemniczy napad na lotnisku

Nieznany sprawca śmiertelnie postrzelił chłopca

W dniu wczorajszym wieś Tworzynki, gminy Gałkówek w powiecie Brzezińskim, stała się widownią tajemniczego zamachu.

17-letni Kazimierz Łacki, mieszkaniec Kuluszek, przechodząc wymienioną wsią, został postrzelony z rewolweru przez tajemniczego osobnika.

Kula ugodziła go w klatkę piersiową, przebijając ją na wylot.

Nieszczęśliwego chłopca w stanie agonii odwieziono na stację Łódź-Fabryczna, skąd

pogotowie ratunkowe miejskie przewiozło go do szpitala Św. Józefa, gdzie walczy ze śmiercią.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie.

Wczoraj zostali ujęci przez policję domniemani sprawcy 16-letni Aleksander Wiczorek, brat jego 14-letni Mieczysław obaj zamieszkali we wsi Nowy Felicjanów gminy Długie i 18-letni Stefan Hofman mieszkaniec wsi Jeziroszko tejże gminy. Dalsze dochodzenie w toku.

Rusztowanie wraz z 11 robotnikami

runęło na ziemię z dwupiętrowej wysokości

Wczoraj o godzinie 7 m. 30 rano zaszedł straszny wypadek w cukrowni Leśmierz.

W cukrowni tej prowadzony jest remont. Na rusztowaniu na wysokości II-go piętra pracowało 11 robotników.

W pewnej chwili rusztowanie zapadło się i wszyscy robotnicy runęli na ziemię.

Skutki tego upadku były straszne. Wszyscy robotnicy ulegli ciężkim obrażeniom i wstrząsom. Nieszczęśliwych przewieziono w stanie bardzo ciężkim do szpitala św. Mikołaja w Łęczycy.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie, w celu ustalenia kto ponosi winę tragicznego wypadku.

Cztery ofiary porachunków małżeńskich

Zony odwieziono do szpitala, mężów do kryminału

Zamieszkała przy ul. Rajtera 28 Bronisława Czaplinska, będąca w 5-ym miesiącu ciąży została pobita przez męża w okrutny sposób. Rzucona przez niego na ziemię uległa wypadkowi poronienia. Zrozpaczona usiłowała otruć się jodyną. Domownicy jednakże zapobiegli rozpaczliwemu czynowi nieszczęśliwej kobiety, której pomocy udzieliło zawezwane pogotowie Kasy Chorych. Czującym mężem zaopiekowała się policja.

Drugi podobny wypadek wydarzył się

przy ul. Wolnej 21. Została tam pobita przez męża Władysława Byksa w sposób tak straszny, że doznała krwotoku. Zawezwano pogotowie Kasy Chorych po udzieleniu nieszczęśliwej pierwszej pomocy, odwieziono ją do szpitala, lecz wskutek braku miejsca zmuszono było odwieźć ją napowrót do domu. Charakterystyczne jest, że mąż-zwierzę zapytany przez policję, dlaczego zbił żonę, odpowiedział: „kobieta jest poto, aby ją bić”. Został aresztowany.

Świt dzień i noc

w kronice policji i pogotowia

Wczoraj wieczorem powstał pożar w domu mieszkalnym przy ul. Podręcznej 27 w mieszkaniu krawca Abrama Bociana, mieszczącym się na II-ym piętrze w lewej oficynie. Pożar powstał w czasie nieobecności domowników. Zawezwane oddziały straży ogniowej po półgodzinie zlikwidowały pożar, którego łupem padła część urządzenia mieszkania oraz dwa worki węgla.

Przed domem Nr. 66 przy ul. Przejazd, wpadł pod pedacy samochód przebiegający przez jezdnię 6-letni Stanisław Michalak (Przejazd 66). Nieszczęśliwy chłopczyk uległ złamaniu lewej ręki i lewego obojczyka oraz ogólnym ciężkim obrażeniom. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego przewiózł chłopczyka w stanie groźnym do szpitala Anny Marii. Szoferowi udało się zbiec.

Przy ulicy Nowo-Dworskiej 17 zamieszkały także 17-letni Franciszek Partycki, wzbwiszy się na huśtawce na znaczną wysokość, spadł i poniósł śmierć na miejscu.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko skon nieszczęśliwego. Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia komisji sądowo-lekarskiej.

Pod koła samochodu przy ulicy Piotrkowskiej 231 dostał się 42-letni Wojciech Sekowski, mieszkaniec wsi Radoszków powiatu Częstochowskiego. Uległ on dotkliwym potłuczeniom.

Zawezwane pogotowie ratunkowe po udziale pomocy pozostawiło go na miejscu w stanie bardzo osłabionym.

Wczoraj z nieustalanej przyczyny wybuchł pożar obok kopalni piasku w lesie Karolewskim, skutkiem czego zapaliła się trawa i drzewka na przestrzeni 80 mtr. kwadratowych. Akcję ratowniczą podjęli robotnicy miejscy, zatrudnieni przy robotach plantacyjnych i własnymi siłami ogień ugasili przed przybyciem straży ogniowej.

Ze związku Legionistów

W związku ze zbliżającym się Zjazdem b. legionistów w Wilnie, sekretariat Związku udziela w tej sprawie wszelkich informacji oraz przyjmuje zapisy tych b. legionistów, którzy wspólnie zamierzają wyjechać na Zjazd z Łodzi.

Karty uczestnictwa Zjazdu będą otrzymywali członkowie Związku na podstawie legitymacji członkowskich.

Sekretariat czynny jest w poniedziałki, środy i piątki w godzinach od 18—21-jej w lokalu Związku Inwalidów Wojennych, ulica Gdańska Nr. 57.

Doroczny bieg strzelecki

odbędzie się 2 września

W roku bieżącym poraz czwarty odbędzie się bieg lekko-atletyczny pod nazwą „6-go sierpnia” o wędrowną nagrodę Związku Strzeleckiego w Łodzi. Co roku od lat 4-ech zwycięzca biegu zostaje kto inny, tak, że nagroda na własność nie może dostać się do nikogo. By nagrodę tę zdobyć należy zwyciężyć trzykrotnie nie koniecznie kolejno. W roku zeszłym pierwsze miejsce zajął Motyka Zdzisław z A. Z. S. Kraków. Bieg ten w roku bieżącym odbędzie się miast 6 sierpnia dnia 2 września. Zgłoszenia już przyjmuje sekretariat Związku Strzeleckiego.

Wyścig motocyklowy

o mistrzostwo Stow. Sport. „Union”

W najbliższą niedzielę, dnia 5 sierpnia r. b. zamiast dorocznego biegu motocyklowego na przestrzeni 250 km. o mistrzostwo „Unionu”, odbędzie się na szosie Zgierz — Konstantynów wielki wyścig motocyklowy, tak zwany „Kolometr Lansee” na przestrzeni jednego kilometra. Start obok szosy Aleksandrowskiej na przecięciu obu szos. Udział motocyklistów w wyścigu przewidziany jest do 25 osób. Między nimi najlepsze siły Łodzi, jako to: Szeinborn, Küss, Marszel i Nestler.

GIEŁDY

OFICJALNA GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 30 lipca 1928 r.

AKCJE

Dolarówka — 88,75
Bank Polski — 178,50
Bank Handlowy — 117
Bank Dyskontowy — 134,50
Bank Zw. Sp. Zarob. — 81
Cukier — 60,75
Firlej — 62
Węgiel — 98
Lilpop — 38,50
Modrzew — 42,50
Starachowice — 53,25
Borkowski — 15,5
Spirytus — 38

Tendencja przeważnie słabsza.

Kurs urzędowy 1 grama czystego złota równa się 5924. Kurs obliczeniowy 100 w złocie równa się 172. Dolar w obrotach prywatnych 8,88 Rubel złoty 4,63 1/2 Rubel srebrny 295. Ruble w bilonie ros. 135.

OGŁOSZENIA

do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmuje i załatwia na najkorzystniejszych warunkach

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona 8a. Tel. 111 i 15-24

Wydział Ogłoszeń

Polskiej Agencji Telegraficznej

przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe ogłoszenia dla „Monitora Polskiego”, „Dziennika Urzędowego Min. Skarbu” i wszystkich nnych wydawnictw.

Drobne ogłoszenia

o zagubionych dokumentach, mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polskim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

**Przechodząc ulicę,
patrz pilnie**

a unikniesz kalectwa a nawet i śmierci.



TEATR LETNI

W OGRODZIE STASZICA

Ostatnie przedstawienie rewji „Tak, to jest Łódź”

Dziś, wtorek, Teatr Letni w Parku Staszica przy ul. Narutowicza 70, daje ostatnie 28-me przedstawienie rekordowej, aktualnej, łódzkiej rewji „Tak, to jest Łódź” Nr. 2, z całą masą piosenek i ewolucji w udziałem pp.: Dąbrowskiej, Niedziałkowskiej, Niemirowskiej, Puchniewskiej, Brodniewicza, Chodeckiego, Krzemińskiego, Szuberta, Tartakowicza, Winawera, Tatarskiego i innych, z nowymi piosenkami i ewolucjami oraz z całym szeregiem nowych, nader efektownych numerów tanecznych w wykonaniu Soboltówny, Szmurówny, Wojnara i girlsów.

Dekoracje K. Mackiewicza. Orkiestra jazzbandowa pod dyrekcją Z. Białostockiego.

Powrót tramwajami zapewniony. Wejście do ogrodu 1 zł.

Początek o godz. 9-jej.

W środę, 1 sierpnia premiera nowego, oryginalnego programu rewjowego p. t. „Sami gramy” z udziałem pp. Niemirowskiej, Puchniewskiej, Winawera, Tartakowicza, Kijowskiego, Skorasińskiego, Muranowicza, Szmurówny i doskonałej pary baletowej Soboltówny i Wojnara z girlsami.

Nad częścią muzyczną czuwa P. Białostocki, dekoracje przygotowuje p. Mackiewicz.

TEATR POPULARNY.

Ogrodowa Nr. 18.

Zakończenie sezonu.

W dniu dzisiejszym o godz. 8.30 wieczorem Teatr Popularny zamyka swe podwoje na okres ferii letnich, arcyzabawną komedią w 3-ach aktach M. Bałuckiego p. t. „Klub Kawalerów” — jest to ostatnie przedstawienie w bieżącym sezonie.

Nowy sezon teatralny rozpocznie się dnia 8 września roku bieżącego po przeprowadzeniu zmian personelu artystycznego, remontu sali teatralnej i sceny.

LETNI TEATR LIT.-ART. „GONG”

w ogródku Cegielniana 16.

Codziennie raz po raz słyszy się głośnie wybuchy śmiechu w tym miłym teatrzyku, z którym zżyła się Łódź i który tak bardzo pokochała. Królują, jak zawsze ulubieńcy publiczności Skonieczny i Cybulski, którzy czy to w uciechnych skeczach, czy też w dowcipnych i aktualnych piosenkach z jednako wem powodzeniem bawią i śmieją.

Udała się dyrekcji nowozangażowana artystka teatru „Perskie Oko” p. Sabina Sawicka, która ekspresją wykonania i piękną linią ciała zwyciężyła łodzian. Poza to jak zawsze cieszą się powodzeniem pp. Buczyńska Czartorzyska, Sielański, Nowosielski i Gagiątko.

Codziennie 2 przedstawienia: o godzinie 8 i 10-jej.

CYRK „MEDRANO” Al. Kościuszki

Nr 73. — Codziennie wielkie przedstawienie o godz. 8.30 w.

Zupełnie nowy dla Łodzi program:

15 TRESOWANYCH LWÓW itp. 15

W środy, soboty i niedziele po 2 przedstawienia

o godz. 4 i 8.30 wiecz.

Na przedstaw. popołudniowe dzieci placą 1/2 ceny, na galerię tylko 50 gr.

Dar czerwonoskórych dla króla Gustawa V

W czasie swej podróży po Ameryce, ks. Wilhelm, najmłodszy syn króla szwedzkiego, został obrany przez jedno z północnych plemion Indian na wodza honorowego z przydomkiem „Samotnego Orła”. Mianowanie odbyło się wśród wielkiej pompy i z zachowaniem odwiecznego ceremoniału.

„Samotny Orzeł”, przebywający obecnie w swej malowniczej rezydencji letniej, Stenhammer, był niemną zdziwiony, otrzymawszy od swych wiernych, czerwonoskórych przyjaciół kwotę 1500 dol., jako daninę jubileuszową plemienia, złożoną w hołdzie dla króla szwedzkiego z okazji 70-letniej rocznicy jego urodzin.

Król podziękował długą depeszą za nieoczekiwany dar, który zainicjował inny honorowy członek plemienia „Błada Twarz” Ericson, Amerykanin pochodzenia szwedzkiego.

Sumę tę król przeznaczył na zwalczanie raka i zakładanie naukowych instytucji do badania tej choroby. Obecnie fundusz ten wzrósł już do sumy przeszło 5 milionów koron, i dalsze ofiary napływają ze wszystkich stron.

Fabryka bez robotników

Przy jednej z fabryk Koncernu Szwedzkiego Surahammar, została zainstalowana hydroelektrownia, która funkcjonuje automatycznie, bez pomocy rąk ludzkich. Puszczają się ją w ruch i kontroluje przez centralę telefoniczną fabryki, gdzie jej działanie jest kontrolowane i notowane automatycznie. Turbiny dostosowują się automatycznie do napędu wody, — a puszczanie w ruch całej instalacji odbywa się zapomocą naciśnięcia guzika na tablicy rozdzielczej. Koncern Surahammar zamierza uruchomić więcej takich samodzielnych elektrowni.

W 23 dniach na około świata

Z Nowego Jorku donoszą: John Henry Mears i pilot Charles G. B. Collyer ukończyli swą podróż dookoła świata, przebywszy 40,000 klm. w czasie 23 dni, 15 godzin 20 min. i 3 sekundy. Jak widać nie zbywa dzielnym Amerykanom na dokładności. W ten sposób jacyś przyszli zawodnicy będą mogli pobić ustanowiony rekord... o kilka sekund. Wystarczy im tylko, skrócić postoje wypoczynkowe.

W dniu 1 lipca opuścili obaj, razem ze swoim samolotem na pokładzie parowca, Nowy Jork, poczem z Cherbourg'a prawie bez przerwy lecieli do Tokio, gdzie znowu wsiadli na okręt, który ich przywiózł do Seattle. Stąd, dokładnie 23 lipca, powrócili do Nowego Jorku.

W ten sposób został pobity dotychczasowy rekord Amerykanów L. Welles'a i E. Evan'a z roku 1926, wynoszący 28 dni.

Tajemnicze duchy w San Paulo bronią ruin starego klasztoru

We wszystkich niemal krajach istnieje szereg średnio-wiecznych legend i opowieści, pełnych duchów, zjaw i różnych rzeczy niesamowitych. Fakt, który zdarzył się obecnie w Brazylii, przypomina te właśnie średnio-wieczne legendy. Jak donosi „Unieted Press”

— jakieś tajemnicze duchy przeszkadzają w zburzeniu starego klasztoru karmelitów w San Paulo, który został zbudowany w roku 1603, a opuszczony przed dziesiątkami lat miał być obecnie ostatecznie zburzony. Z licznymi swemi kaplicami i celami, klasztor ten, acz-

kolwiek w ruinach zajmuje tyle miejsca, iżby mógł na niem stanąć wielki nowoczesny blok domów. Postanowiono zatem zniszczyć stare, bezużytecznie stojące resztki klasztornych budowli, aby plac wykorzystać dla praktycznych celów budowlanych.

Robotnicy rozpoczęli dzieło burzenia starych murów. Tymczasem jednak zaczęły się dźwierać w klasztorze jakieś niesamowite rzeczy, które udaremniały akcję burzenia. Ludzie, zajęci przy tych robotach, przysięgają, że na wszystkie te dziwy patrzyli własnymi oczyma i sami je przeżywali. Opowiadają oni m. in., że stare kamienie w jakiś niewytłumaczony sposób, jakby powstrzymywane tajemniczą siłą, nie dawały się ruszyć z miejsca. W innym znów wypadku nagle cała ściana muru zapadła się nieoczekiwanie pod ziemię. Robotnicy opowiadają dalej o rozmaitych drzwiach, które były tak mocno zamknięte, iż w żaden sposób nie można ich było otworzyć. Niejednokrotnie zaś drzwi te nagle, nieknięte niczyją ręką, z szalonym łoskotem same się otwierały.

Robotnicy słyszeli również wydostający się ze starych cel klasztornych jakby jęk płaczących dzieci. Kiedy indziej znów w panicznie wprost przerażenie wprawiał ich dźwięk dzwonek, wzywających na modlitwę, a rozlegający się z małych kapliczek klasztornych. Jeden z zajętych przy burzeniu starego kościoła robotników stwierdza, iż słyszał zupełnie wyraźnie grające stare organy.

Przy robotach przedsięwziętych w celu zniszczenia ruin starego klasztoru wykryto najrozmaitsze podziemne grotki, tajemnicze korytarze, ukryte w murach drzwi i t. d. Jeden z robotników udał się raz w porze nocej do klasztoru, aby znaleźć jakiś zapomniany tam przez siebie przedmiot. Błądząc wśród podziemnych krużganków, zgubił drogę i wkońcu przez jakieś tajemnicze drzwi, ukryte za głównym ołtarzem, przedostał się do starej kapliczki. Człowiek ów stwierdza pod przysięgą, iż słyszał dobywający się z chóru kapliczki śpiew. Gdy przerażony zaczął uciekać, ujrzał nagle trupio bladą postać mnicha w habitie karmelity, który cichym krokiem przesuwając się niby cień po schodach. Inny znów robotnik oświadcza, że gdy wybił dziurę w murze, ujrzał przez powstały otwór w rogu jednego z krużganków starego mnicha. W postaci jego rozpoznał przeora klasztoru, O. Antonio Ignazio, którego fotografię oglądał parę dni przedtem, a który w r. 1859 został w tajemniczy sposób zamordowany.

Straszna wędrówka pod ziemią Podróżni zabłądzili w katakumbach

Cały Rzym przejęty jest wypadkiem jaki przytrafił się grupie pielgrzymów przy zwiedzaniu słynnych katakumb Wiecznego Miasta.

Katakumby rzymskie złożone z istnego labiryntu korytarzy i przejść, są największym na świecie podziemnym miastem umiarłych. Zwiedzanie ich jest zabronione bez specjalisty przewodnika, który jedynie orientuje się w tej plątaninie, w której nieobeznanego oczekuje powolna śmierć z głodu.

I w tym wypadku 25 pielgrzymów, przydzielony został przewodnik. W ostatniej jednak chwili coś mu widocznie stanęło na przeszkodzie i nie stawiał się. Wówczas jeden z uczestników, który zwiedzał już katakumby, ofiarował się, że poprowadzi wycieczkę.

Pielgrzymi zaopatrzeni każdy w świecę, jak to jest zawsze praktykowane, wstąpili w podziemia. Po półgodzinnej wędrówce pomiędzy dziesiątkami tysięcy szkieleatów postanowiono powrót. I wówczas nastąpiło to, co było zgóry do przewidzenia: przewodnik

stracił orientację. W setkach krzyżujących się korytarzy, w mnóstwie przejść i nieoczekiwanych zakrętów, droga została zgubiona i nieszczęśliwych ogarnęła rozpacz.

Powoli świeca za świecą poczęła gasnąć, pielgrzymi posiadali 4 elektryczne latarki, lecz i 2 z nich także szybko wyczerpały swe baterje. Lada chwila zrozpaczonemu groziło zapanowanie nieprzeniknionych ciemności i wraz z niemi zupełna utrata nadziei na odnalezienie wyjścia z tej strasznej sytuacji. Wielu z pielgrzymów na tę okropną myśl wpadło w omdlenie i trzeba ich było niesić.

Położenie stawało się coraz groźniejsze. Gdy nagle jeden z pielgrzymów dojrzał słabe światło w górze na sklepieniu. Wycieczka szczęśliwie natrafiła na jakieś żelazne schody. Niestety, jednak górne z nich wyjście zawałone było ciężkim głazem.

Po dwóch godzinach wspólnych wysiłków udało się nareszcie kamień ten usunąć i nieszczęśliwi wyszli na świat. Przebyli oni około 5 klm. pod ziemią a wyszli na cmentarz.

Mumja króla lodowego

Mr. Cracken, przywódca amerykańskiej wyprawy naukowej na wyspy Aleuckie, donosi o sensacyjnym odkryciu grobowca z czasów kamiennej epoki. Wyspy Aleuckie uchodzą za przejście, którem człowiek przedhistoryczny ze swej ojczyzny Azji przedostał się do Ameryki. Odnaleziony grobowiec znajduje się na szczycie niedostępnej prawie wyspy, najwidoczniej wybranej swego czasu, jako miejsce bezpieczne zarówno przed napaścią wrogów, jak i przed ręką świętokradzka.

W grobie znaleziono cztery doskonale zachowane ciała, trzy osoby dorosłe i jedno dziecko, w odzieży, z bronią i sprzętem myśliwskim i domowym, podobnym, jaki się znajduje we wszystkich prawie odwiecznych grobach starożytnych ludów ówczesnej cywilizacji.

Oddalony o 600 mil angielskich od najbliższej zadrzewionej okolicy, grobowiec zbudowany jest z kłód spławnego drzewa, zbitych

kościakami gwoździemi. Ściany są wyścielone skórą wydry i tkaniną z trawy. W jednej przegrodzie grobowca znajduje się ciało, najwidoczniej osoby wielkiego znaczenia — „króla lodowego”, przybranego w koszulę ze skór ptasich i płaszcz ze skór zwierzęcych, a wszystko razem uszczelnione we wnętrzu ściągach morsa, zeszytych ścięgami zwierzęcymi. W innych przegrodach trup kobiety, mężczyzny i dziecka każe przypuszczać, że jest to służba, może najukochańsze z dzieci.

Mumje te, czy szczątki ludów zamierzonej epoki cywilizowanej, nie zdradzają żadnej łączności z rasą białą. O ile bliższe badania okaże, że nie są to ciała Eskimosów z kamiennej epoki, ale mumje indiańskie, odkrycie będzie jeszcze bardziej zajmujące, ze względu na ustalane mniemanie, iż Indianie byli w Ameryce przed Eskimosami, bo rozsiadli się po całym amerykańskim kontynencie, podczas gdy Eskimosi znajdują się tylko na krańcach Ameryki, u jej wrót północnych.

Jerzy Natęcz

ERLA

15)

(Z cyklu „Opowieści dziwne“)

Przedemną stał mężczyzna, który obliczem swym przypominał więcej kościotrupa, aniżeli żywego człowieka. Widziałem nagie, niczem nieosłonięte kości; wyszczerzone żółte zęby. Ta trupia maska posiadała duże, czarne oczy, błyszczące dziwnym fosforycznym blaskiem i czułem jak spojrzenie tych oczu pozbawia mnie własnej woli — każdy mój ruch zależny był w tej chwili od niego. „On” spoglądał na mnie uporczywie. Jak długo to trwało nie umiem określić, dość, że w pewnej chwili spostrzegłem „niego” w oknie pokoju 23-go.

W jaki sposób to się stało nie mam najmniejszego pojęcia. Widziałem dokładnie, że stoi przede mną o jakie dwa kroki, nagle spostrzegam go w oknie na pierwszym piętrze. Pokój jest jasno oświetlony, więc mam ułatwioną obserwację.

Tajemniczy mężczyzna czegoś szuka ostrożnie opukuje ściany, podłogę i przesuwają, znajdujące się w pokoju 23-im meble.

Odczuwam, że jest zły, gdyż irytuje go niepowodzenie. Lękam się jego gniewu i radbym mu pomóc. Staram się więc odgadnąć co jest przedmiotem jego poszukiwań.

Przychodzi mi to z wielką trudnością. Czuję w skroniach szalony ucisk, jakiś ciężar przytacza mi piersi, krew uderza do głowy. Wiem, on szuka jakiegoś planu.

Jestem bardzo zadowolony z siebie i przychodzi mi do głowy myśl, aby dowiedzieć się, gdzie ów plan się znajduje.

Cały mój wysiłek umysłowy jest zwrócony w jednym kierunku.

— Gdzie jest plan?

Jakież to łatwe: plan leży w małym, metalowym pudełku i ukryty jest pod piecem. Chcąc wydobyc pudełeczko, trzeba wyjąć ostatni dolny kafel z lewej strony; kafel ten jest oznaczony małą, sześciopromienną gwiazdką.

Nigdy nie przypuszczałem, że posiadam takie nadzwyczajne zdolności jasnovidza. Wychodzę z za drzewa i podchodzę do oficyny.

On wychyla się przez okno, a ja mu tłumaczę, gdzie znajduje się plan. Następnie wracam się zpowrotem na swój posterunek.

Po pewnej chwili widzę, że światło gaśnie w pokoju 23-im. Słyszę jakieś krzyki, hałas. On kryje się za drzewem, za którym i ja stoję.

— Co to wszystko znaczy? — zapytuję się w duchu.

Jestem bardzo senny. Nie śpię jednak dlatego, że mam coś jeszcze do spełnienia. Ale co?

Znowu głowa zaczyna mi trzeszczyć. Słyszę, że ktoś wchodzi do ogrodu. Spo-

strzegam pięć osób, między nimi właściciela hotelu.

Muszę wyjść z za drzewa podejść do nich i powiedzieć, że to ja byłem w pokoju 23-im. On wręcza mi małe, metalowe pudełko, które mam im pokazać na dowód mej obecności na pierwszym piętrze.

Wychodzę z ukrycia i posuwam się w kierunku grupy osób. Zostałem dostrzeżony. Słyszę okrzyk.

— Kto idzie?

Widzę broń skierowaną w moją stronę. Odpowiadam, że jestem Dźwig. Rozlegają się głosy niedowierzania. Każą mi podejść.

Podchodzę bliżej.

— Tak to on — mówi pan Piotr.

Mówię im, że byłem w pokoju 23-im.

— Po co?

Rzeczywiście; poco ja byłem w pokoju 23-im — myślę i przypominam mi się, że to on był w tym pokoju. Chyba im to powiem.

Jestem bardzo śpiący. Napewno zaraz zasnę.

Co się dalej ze mną działo nie pamiętam, czułem, że tracę przytomność. Gdy odzyskałem świadomość, znajdowałem się w łóżku, nade mną stał pan Piotr i jakiś starszy mężczyzna; poznałem w nim lekarza, którego wzywałem do Krzyckiego.

Na tem kończyło się zeznanie Dźwiga.

Epilog.

Krzycki przychodził bardzo powoli do zdrowia, jednak wbrew przepowiedniom lekarza, który udzielił mu pierwszej pomocy,

umysł jego absolutnie nic a nic, nie ucierpiał od rany w głowę.

Wczoraj powrócił z zagranicy, gdzie ukończył kurację, a dzisiaj o godzinie 8-iej wieczorem miał spotkać się w swoim mieszkaniu z Dźwigiem.

Co chwila Krzycki spoglądał na zegarek i powtarzał zniecierpliwionym głosem.

— Spóźnia się; spóźnia...

Było już dwadzieścia po ósmej. W przedpokoju rozległ się dźwięk dzwonka.

— Idźcie.

Krzycki nie mylił się, był to Dźwig.

Po przywitaniu się, Krzycki usadowił Dźwiga w miękkim fotelu i rozpoczął:

— Panie Dźwig, ciekawy jestem bardzo, jak skończyła się sprawa zagadkowych samobójstw?

Wspominał mi pan w jednym z ostatnich swoich listów, że znalazłszy się na poddaszu, został pan obezwładniony i osadzony w jakiejś piwnicy, co się stało dalej, nie wiem.

— W tej chwili zaspokoję pana ciekawość — odparł Dźwig. Przedtem jednak niech mi pan doktor powie, dlaczego pan chciał popełnić samobójstwo?

— Ha! ha! ha! — roześmiał się Krzycki. — Pisałem do pana, że nikt do mnie nie strzelał; strzeliłem ja sam. Jednakże w tym czasie, kiedy brałem rewolwer do ręki, działałem pod wpływem cudzej woli; również idąc na „turecki kurhan”, podporządkowywałem się jakimś obcej sile, która paraliżowała moje wszelkie zamierzenia.

— Byłem tego pewien — zawołał uradowany Dźwig.

(d. n.)

Kino Spółdzielni
Pracowników Państwowych,
Komunalnych i Społecznych
w ŁODZI, ul. Sienkiewicza № 40.
607

Kino w ogrodzie.
Od wtorku, dn. 31-go do poniedziałku, dn. 6-go sierpnia 1928 r. włącznie

TAJEMNICA PANI S. (MISTRZ ŚWIATA)

Według powieści WERNERA SCHEFFA.
W rolach głównych: **XENIA DESNI, OLGA CZECHOWA I FRED SOLM.**

NASTĘPNY PROGRAM: „GEHENNA MIŁOŚCI” W rolach głównych: VIVIAN GIBSON I IWAN PETROWICZ.

Początek w dni powszednie, soboty, niedziele i święta o godz. 4-ej po poł.

Na I-sze seanse ceny miejsc niższe

Kino RESURSA
Kilińskiego Nr. 123.

Od wtorku, dnia 31-go do poniedziałku dnia 6-go sierpnia 1928 r. włącznie

DAMA PIKOWA

Dramat z życia, według słynnej noweli Puszkina i opery Czajkowskiego.

W rolach głównych:
**Rudolf Forster, Aleksandra Schmidt
Jeny Jugo, Walter Jansen.**

NASTĘPNY PROGRAM: „Ludzie bez praw”
Początek seansów w dni powszednie o g. 5,30, 7,15 i 9; w dni świąteczne o godz. 3, 5, 7 i 9.

Do akt № 45 1928 r.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej Nr. 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 16 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Łomżyńskiej № 13, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy „Seidel i Wenske”, składających się z kasy ogniotrwałej i mebli, ocenionych na sumę 1000 zł.

Łódź, dn. 27 lipca 1928 r.
KOMORNIK L. Naborowski.

Do akt № 523 1928 r.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 17 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Rokielińskiej № 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dawida Myśliborskiego, składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę 2038 zł.

Łódź, dn. 6 lipca 1928 r.
KOMORNIK L. Naborowski.

Do akt № 843, 841, 858, 1050 i 1051 1928 r.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 10 sierpnia 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod № 56, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Oskara Draśche i składających się z mebli, ocenionych na sumę 2500 złotych.

Łódź, dn. 27 czerwca 1928 r.
KOMORNIK A. Łagodziński.

Do akt № 835 1928 r.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej № 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 29 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pastel pod № 11, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrahama Wajsmanna, składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę 925 zł.

Łódź, dn. 24 lipca 1928 r.
KOMORNIK L. Naborowski.

Lekarz dentysta 723
P. Żytnicka-Kahanowa powróciła.

Dr. DONCHIN
Specjalista chorób oczu powrócił do kraju
przyjmuje poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 10-1 i od 4-7 po poł.
ul. Moniuszki 1
519 Telefon 9-97.

Dr. med. 324
STUPEL
Szkoła 12.
Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopięciowe. Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena. (Ekzematy nowotwory złośliwe)
Przyjmuje od 12-3 i od 6-9 po poł.

Powrócił 744
Dr. med. Langbard
ul. Zawadzka 10, tel. 6-30
Choroby skórne i weneryczne.

Powrócił 815
Józef Szulc
Starszy felczer
ul. Wólczańska 93, telef. 16-95.

Doktor Klinger
Choroby weneryczne, skórne i włosów
leczenie lampą kwarcową
Andrzeja № 2.
Tel. 32-28.
Godziny przyjęć: od 1,30 — 2,30 dla Pań od 6-8 dla panów, W niedziele i święta 4,98 od 10-12.

A. SZWARG
Skład węgla, drzewa i koksu
Kolejna 2a, tel. 16-14
Polecą ze składu węgle tylko pierwszorzędnych kopalń Suche drzewo sosnowe i dębowe w szczapach i rabane oraz koks po cenach konkurencyjnych z dostawą do domów własnymi koniami. Statym klientom udzielamy kredytu Sumienna i szybka obsługa.

**FABRYKA LUSTER
PODLEWNI SZKŁA
J. KUKLIŃSKI**
ŁÓDZ, ul. Zachodnia 22
polecą po cenach najniższych lustra, trema, tualety: jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące. Meble pojedyncze oraz całkowite urządzenia najnowszych stylów. Zakład tapicerski. Odnawianie i poprawianie luster z przyniesieniem do domu.
391
Sprzedaż NA RĄTY I ZA GOTÓWKĘ.

Okazja!
Przy ul. Ogrodowej Nr. 26 w podwórzu II piętro
A. Przybycina
410 można dostać
Obrazy, lustra, landszafty
za wkładem 6 i 10 zł.
po 2 złote i po 5 złotych tygodniowo.

Miejski Kinematograf Oświatowy
WODNY RYNEK (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajami № 15 i 10. Tel. 18-26.
Od wtorku, dn. 31-go do poniedziałku, dn. 6-go sierpnia 1928 r. włącznie.
Program № 28

Dla dorosłych początek seansów o godz. 18.45 i 21.— w soboty i w niedziele o godz. 16.45, 18.45 i 21.—
Dramat w 8-ciu aktach
W rolach głównych: DOROTA DALTON CHARLES de ROCHE i TEODOR KOZŁOW

Prawo miłości
NADPROGRAM: Komedja w 3 akt.
SNY NA JAWIE
W roli głównej: BUSTER KERTON.

Dla młodzieży pocz. seansów o g. 15-ej i 17.—, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej
Niesamowite przygody, osnułe na tle powieści Juliusza Verne'a.

Europa mówi o tem
(Podróż naokoło świata w 18 dniach)
(Zakończenie)
W rolach głównych: William Desmond i Laura la Plante.
Ceny miejsc dla młodz.: I-25, II-20, III-10 gr.
Ceny miejsc dla dorosł.: I-70, II-60, III-30 gr.
W poczekalniach kina codz. do godz. 22 201 audycje radjofoniczne.

Nowo obowiązująca
„Ustawa Automobilowa”
do nabycia w księgarni „CZYTAJ”
Łódź, Narutowicza 2.
Cena za egz. zł. 1.—

Kwiaty sztuczne i abażury
wykonuje z własnego i powierzono- nego materiału solidnie i bardzo tanio bo na czwartym piętrze!
Irena Szmidt
Nawrot 13, prawa oficyna, IV. piętro.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż
Sprzedam
kontuar wraz z płytą marmurową i 2 szafki. Wiadomość ul. Brzezińska № 65, Urbański. 817

Kupię
wózek dwukolowy ręczny na resorach w dobrym stanie. Wiadomość, Zielona № 14, m. 1. 812

Stare gazety
w większych ilościach można nabyć u Trombkowskiego, Składowa 23, telefon 61-71. 689

Woźne posady

Potrzebni
czeladzie stolarscy na meblowe roboty, Konstantynowska 74 stolarnia. 818

Potrzebna
sklepowa lat starszych samotna z wyższej sfery, pierwszeństwo krawcowa z maszyną lub za kaucją, cel matrymonialny. Oferty do adm. pod „zaraz” 751

Potrzebni
dobrzy czeladnicy blacharscy i chłopczy, Heise, Radwańska 12. 801

Potrzebny
stolarz meblowy samodzielny, ul. Piotrkowska 101, Korczak

Potrzebny
uczeń do zakładu krawieckiego, Piotrkowska № 89.

Różne

Przybiłkaj
się pies mięsny szpic, odebrać można za zwrotem kosztów, ul. Dworka 7, Cymerman.

Skradziono w parku Kolejowym książeczkę wojskową i orzeczenie komisji lekarskiej Rezerwnej Szpit. Okręgowego w Warszawie rocz. 1902 na imię Jana Pilarza, 752

Zgubione dokumenty
Burzyńska Janina Cienna № 106 zag. książkę Kasy Chorych wydaną w Łodzi.

Stanisław Wyraz rocznik 1907, zgubił kartę poborową, wydaną w Łodzi.

Do akt № 923 1928 r.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7-ym sierpnia 1928 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Przejazd № 46, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Oskara Draśche i składających się z mebli, ocenionych na sumę 2500 złotych.

Łódź, dn. 27 czerwca 1928 r.
KOMORNIK A. Łagodziński.

Do akt № 835 1928 r.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Głównej № 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 29 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Pastel pod № 11, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrahama Wajsmanna, składających się z różnych mebli, ocenionych na sumę 925 zł.

Łódź, dn. 24 lipca 1928 r.
KOMORNIK L. Naborowski.

Do akt № 781 1928 r.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 10 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Traugutta pod № 10, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Rozalii Mazur i składających się z mebli, ocenionych na sumę 800 złotych.

Łódź, dn. 18 lipca 1928 r.
KOMORNIK h. Łagodziński

Do akt № 1086 1928 r.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 16 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Senatorskiej № 4, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Hersza Brandesa, składających się z manufaktury, ocenionych na sumę 710 zł.

Łódź, dn. 28 lipca 1928 r.
KOMORNIK L. Naborowski.

Do akt № 843, 841, 858, 1050 i 1051 1928 r.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 10 sierpnia 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej pod № 56, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Oskara Draśche i składających się z 20 sztuk towaru damskiego „Boston”, ocenionych na sumę 1460 zł.

Łódź, dn. 25 lipca 1928 r.
KOMORNIK A. Łagodziński.

Do akt № 1087 1928 r.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 16 sierpnia 1928 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Dąbrowskiej 30, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Oskara Buisiera, składających się z 4-ch koni i wozów, ocenionych na sumę 860 zł.

Łódź, dn. 21 lipca 1928 r.
KOMORNIK L. Naborowski.

Do akt № 985 1928 r.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 sierpnia 1928 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej № 55, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Abrahama Wajsmanna i składających się z 50 sztuk towaru „Boston”, kasy ogniotrwałej i inn., ocenionych na sumę 5690 zł.

Łódź, d. 16 lipca 1928 r.
KOMORNIK A. Łagodziński.

Do akt № 669 670 i 671 1928 r.

Ogłoszenie.
Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Leonard Naborowski, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw., ogłasza, że w dniu 17 sierpnia 1928 r., od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ulicy Rokielińskiej № 43, odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Dawida Myśliborskiego, składających się z pianina i różnych mebli, ocenionych na sumę 3035 zł.

Łódź, dn. 28 lipca 1928 r.
KOMORNIK L. Naborowski.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym miesięcznie	zł. 3.20
Zamiejscowe	3.60
Zagranica	6.30
Odniesienie do domu	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1-go i 15-go każdego miesiąca.

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65.210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie 50 groszy za wiersz milimetr. 1 lam. (strona 4 łamy)	
W tekście	40
Nadesłane	30
Za tekstem	30
Nekrologi	30
Komunikaty	30
Zwyczajne	8
Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłosz. 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. o 300% drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 proc. drożej.	

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filiję w Łodzi, a centrale gdzieś indziej, o 300% drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100% drożej.

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar ad ministracji nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia nonorarium, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.